Czarnowski Studjum o Żydach

STUDYUM

O ŻYDACH

PRZEZ

ALEKSANDRA CZARNOWSKIEGO.

WARSZAWA.
Skład Główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.

1880.

DRUK J. BERGERA, W WARSZAWIE.

STUDYUM
O ŻYDACH

PRZEZ

ALEKSANDRA CZARNOWSKIEGO.

WARSZAWA.
Skład Główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.
1880.

Дозволено Цензурою.
Варшава, 19 Марта 1880 года.

W Drukarni J. Bergera, Elektoralna Nr 14 w Warszawie.

1. „Wszystkie rzeczy mają czas...
7. Czas darcia, i czas zszywania".

Ks. Ekklesiastesa Rozd. 3.

Z narodów starożytnych jedne zginęły bez widocznego śladu na nowożytną cywilizacyą, i dziś zaledwie z wykopalisk odtwarzamy ich przeszłość, która już wielkiego wpływu na nas mieć nie może; drugie zostawiły nam w spuściźnie skarby sztuki, wzory piśmiennictwa, podstawy mądrych praw, a także niestety, naśladowane przez nas zbyt często przykłady gwałtów i rozdwojeń. Jedni zaś tylko żydzi przeszli do czasów obecnych w ciele i krwi, odarci wprawdzie przez historyczne koleje z kształtów państwowych, lecz nie pozbawieni narodowych i religijnych cech.

Jedyny ten przykład dziejowy o tyle jest godniejszym zastanowienia, że kiedy zachowaliśmy miłość lub zachwyt dla pamięci nieżyjących na-

rodów; dla żydów odczuwamy nienawiść i pogardę.

Czy powodem téj różnicy byłaby inna miara, jaką sądzimy umarłych a żyjących?

Jednakże naród, który w swém dzieciństwie nie został pochłoniętym przez Egipt, który następnie zmożony przez swych sąsiadów nie zginął jak oni bez wieści prawie; naród co materyalnie przeżył Rzym, nie przepadł w wędrówkach narodów: wart jest wielkiego co najmniéj szacunku.

To przeciwieństwo między zasługą a nagrodą, musi mieć swą wewnętrzną i żywotną przyczynę w wadach, a może i w zaletach żydów; kłaść bowiem na karb oderwanych okoliczności miłość lub nienawiść, jaką narody jedne względem drugich piastują, jest równie błędną rzeczą, jak przypisywać zewnętrznym powodom wielkość ich, lub upadek.

Jeżeli się zwrócimy do zalet obecnych Izraela, wymienić musimy wyrachowaną mądrość i przebiegłość, wedle okoliczności, ostrożność lub rzutkość, wielką plemienną solidarność i bratnie miłosierdzie, w końcu przywiązanie w niższych warstwach, często ślepe do przeszłości, w wyższych więcéj rozumowane.

Tym zaletom przypisywać ogólną nienawiść dla plemienia Izraela nie można; najwyżéj posunięta solidarność, i nawet wyłącznie tylko zobo-

pólne miłosierdzie, tegoby uczucia wzniecić jeszcze nie mogły; jedna tylko zaleta żydów, która wyradza zbyt często nienawiść między współzawodniczącemi z sobą narodami, jest długowieczność.

Dziedzictwo jednak nieruchome i ruchome Izraela znalazło już spadkobierców: nieruchome im odebrano, umysłowe zaś jest współwłasnością całego chrześciaństwa, tak dalece, że śmiało rzec można, że żaden z narodów starożytnych nie miał tak licznych sukcessorów jak żydzi. Jest to może spóźniona o wiele wieków sprawiedliwość dziejowa; mało bowiem który z narodów miał tak mały wpływ na współczesnych, jak go mieli synowie Izraela.

W końcu, nienawiść z powodu długowieczności wzbudza się w tych zwykle, którzy tytuły lub zamiary do dziedzictwa piastują; gdy zaś nienawiść do żydów, nie jest wyłączną a smutną przywarą jednego narodu, ale w większym lub mniejszym stopniu uczuciem wspólném wszystkim plemionom: powód więc ten także wraz z innemi odrzucić musimy.

Badać nam zatém wady przychodzi: tych nikomu nie zbraknie, a inwentarz ujemnych stron Izraelowi przypisywanych jest nader liczny; starajmyż się go powtórzyć, nie opuszczając lekkich nawet ułomności.

*

Tchórzostwo, lichwa, nieuczciwość, bałwochwalcza cześć dla złotego cielca, zewnętrzna nieczystość, dążenie do handlowego monopolu, pycha, próżność, ponury charakter, brak honoru w końcu—oto wady, które codziennie na karb plemiennych grzechów Izraela kładziemy.

Z tych wad, *tchórzostwo* przedewszystkiém wykreślić należy jako wadę rodową; historya nam wskazuje, że żydzi nie byli mniéj odważnemi jak inne narody; dziś zaś widzimy także żydów naprzemian dużo, lub mało odważnych, stosownie do ich położenia.

Nigdzie więcéj jak u żydów tchórzostwa nie napotykamy w bliższém pokrewieństwie ze zmysłem zachowawczym, i śmiało powiedzieć można, że tę wadę wyrobioną potrzebą ochrony życia, żydzi łatwo zamienić zdołają na odwagę, gdy się w równych znajdą z innemi warunkach. Czyż rozproszeni synowie Izraela między mieszkańcami całego świata, nie byliby wyginęli do szczętu, gdyby mieczowi nie byli przeciwstawiali pokornie zniżonego karku. „*Melior est canis vivus leone mortuo* [1]). Zapewne wiekowa żydów komedya tchórzostwa, jak wszelkie długie udawania, zamieniła się z czasem w rzeczywistość, lecz wada

---

[1]) Ks. Ekklesiastesa, Roz. 9.

ta nie jest organiczną, a przybraną jedynie i dziś już wcale nie ogólną.

Gdy się zwrócimy do *lichwy*, utrzymywać nie myślę, aby żydzi za przykładem pierwotnych Gallów pożyczali z warunkiem oddawania wierzytelności w życiu przyszłém; nie znam jednakże narodu, któryby dziś już nie kładł, ale chciał przyjmować podobne warunki.

Rabeliusz powiedział, że: „natura stworzyła człowieka, aby pożyczał, i wypożyczał," rozumie się z procentem. Niewątpliwą jest rzeczą, że żydzi o tym dodatku nie zapominają, lecz przyznać należy, że pożyczanie na procent bieżący i lichwiarski, nie jest wyłącznością żydów; wszelkie narodowości, wszystkie wyznania, ludzie różnych zajęć i wszelkich umysłowych poziomów, pożyczają na lichwę, a marnotrawni synowie nie potrzebują czytywać Moliera, aby znaleźć po za obrębem żydowskiego plemienia kamienne serca, trudne do skruszenia wymową, na które jedynie wysokie odsetki czarowny wpływ wywierają.

Zapewne w przeszłości, gdy wyższe warstwy wszystkich narodów więcéj zajęte były używaniem, jak wytwarzaniem bogactw, rzadko w tych warstwach pojawiali się lichwiarze, chociaż nieśmiertelnego dotąd Katona, o tę wadę pomawiają; dziś jednak sposób ten zarobkowania nie jest

określony urodzeniem, lecz osobistą chciwością i potrzebą.

Byłoby wprawdzie do życzenia, aby wszyscy lichwiarze wdziali włosiennicę, lub popiół na głowę sypali; dopokąd jednak znajdować się będą płacący wysokie procenta, wątpić nie można, że brać ich nie przestaną, a liczny ten zastęp lichwiarzy, złożony z członków różnego pochodzenia, i wszelkich plemion, łatwo nawet z żalu za grzechy, wziąśćby mógł pochop do wyższych jeszcze odsetków: lepiéj go więc będzie do pokuty nie skłaniać zbytecznéj.

Do tegoż rzędu ogólnych wad zaliczyć także wypada względną handlową *uczciwość*, którą nazwać można nieuczciwością zajęć. Na prastaréj zasadzie żądania wiele od drugich, a nader mało od siebie samego, osoby każdego zajęcia oburzają się szczerze i głośno na popełniane przez innych grzechy, pobłażającém patrząc okiem na własne ułomności. Nie jeden aptekarz powieszonym byłby doraźnie przez kupca win, który sam w najlepszéj wierze sztukę farmaceutyczną w swym handlu uprawia.

Znamy jednakże uczciwych żydów, i nie żydów, i odwrotnie; tę przecież wyższość mało uczciwym żydom przyznać musimy, że ci rzadko oszukają współ-plemiennych, gdy nie uczciwi innych narodów kupcy, tym się przesądem nie krępują.

Nie sądzę także, aby ktokolwiek z bezstronnych spostrzegaczy, *chciwość* jedynie żydom zarzucał; i tę wadę śmiało zapisać możemy na poczet ogólnie ludzkich przywar; inaczéj rzecz się ma ze czcią złotego cielca, to bałwochwalstwo uważamy ogólnie za organiczny przymiot Izraela i słusznie w pewnym względzie przynajmniéj. Żyd rzeczywiście ceni nie żyda jedynie tylko jako mniejszą, lub większą kopalnię, lecz zmienia ten pogląd w stosunkach między-żydowskich; w tych stosunkach, osobista zasługa, uczoność, pobożność, wielkiéj nabierają wagi, a wpływ owych względów jest znacznie większy między żydami, jak między jednostkami innych plemion.

Mało kto zauważył tę rdzenną różnicę między lubownikami złota żydami, a miłośnikami tego kruszcu w innych narodowościach; gdy żyd ceni pieniądze jako środek, inni go za cel uważają. Fryderyk pruski powiedział: że spotkać często można w niektórych narodach osobistości, które nikczemność popełnić są gotowe dla nabycia pieniędzy, aby je następnie przez okno wyrzucić. Téj nielogiczności, nie będzie mieć syn Izraela: uważa on złoto jako sposób dojścia do siły, do władzy, do potęgi; wówczas gdy często Anglik, Francuz, Niemiec, Polak, będzie bałwochwalcem złota artystą, gdy go nabywa w pocie czoła bez innego względu, jak ten, aby go posiąść; żyd

uważa złoto jako sposób dojścia do panowania, nie zaś jako cel ostateczny.

Prawie wyłączną znów wadą żydów jest brak zamiłowania *w czystości* odzienia, i *osoby*. Wprawdzie ta wstrętna wada służyła im dawniéj dla pokrycia posiadanych bogactw, liczne jednak prawa Mojżesza wskazują, że wówczas nawet gdy żydzi kryć się nie potrzebowali ze swą własnością, czystość nie była ich rodowym przymiotem; trudno jest bowiem tak wielki nacisk przepisów jedynie powodami klimatycznemi tłómaczyć. Jeżeli zaś czystość jest zbytkiem ubogich, dziwić się nam nie wypada, że wielu milionerów żydowskiego pochodzenia starannie jéj dziś nawet unikają.

Wesołość nie jest także przymiotem potomków Izraela, a jeżeli słusznie powiedział Spinoza pomimo że sam był żydem: „wesołość nie jest skutkiem cnoty, ale cnotą samą" to żydzi téj cnoty nie posiadają. Księgi Esther, psalmy Dawida, księgi Salomona, wskazują że i w przeszłości wesołość nie była przymiotem Izraela; dziś jednak nie samym tylko żydom zarzut ten uczynić można, a znawcy Wschodu wszystkim wschodnim narodom nie przyznają ani nawet zalet wesołości, ani téż czystości. Jeżeli zaś tłómaczyć będziemy u Izraelitów smutek i powagę z dołączeniem pewnéj lecz nie Hamletowskiéj melancholii, potrzebą udawania: to dziś, gdy powody

udawania ustały, trudno jest żydom stać się wesołemi w wieku, w którym pogodną swobodę przodków, sami zamieniliśmy na humor sceptyczny i śmiech chorobliwy.

Zarzut *dążenia do monopolu* w handlu, należy także zaliczyć do rzędu ogólnych przywar handlowych: każdy kupiec knuje zamiary, aby on sam jeden mógł ciągnąć zyski ze swéj gałęzi zarobkowania; na szczęście tylko dla ogółu, spotyka współzawodnictwo innych osób, takiemiż zamiarami ożywionych.

Temu współzawodnictwu, które jest przyrodzoném prawem dla stosunków ludzkich, przeszkadza wprawdzie wiele solidarność istniejąca między żydami. Solidarność ta przybiera często oburzający kształt zmowy, szczególnie w miejscowościach, które wielkiego przemysłu nie zaznały, i wyłącznie są oddane drobnemu, a mało ożywczemu handlowi. W tych to miejscowościach kupcy pochodzenia izraelskiego samowładnie panują, nakładają ceny dowolne na wszystkie wytwory, i nie dopuszczają do żadnego kupna lub przedaży bez swego pośrednictwa. Monopol tego rodzaju jest jednak o wiele więcéj wadą mało wyrobionych stosunków handlowych, jak plemienną przywarą żydów, czego dowodem handel nierogacizną, który pomimo, że w naszym kraju spoczywa jedynie w rękach nie izraelskich,

to jednak też same nosi cechy, cechy jeszcze więcéj zmonopolizowane, niż inne gałęzie kupiectwa.

Brak rozwiniętych stosunków handlowych i kupieckiego zmysłu, sprowadza jedną jeszcze plagę pasożytów społeczeństwa, którzy w naszym kraju rozsiedli się na niższych i wyższych onego szczeblach. Gdyby kto wątpił o istnieniu tych pasożytów niższego rodzaju, niech się przypatrzy rankom i wieczorom małomiasteczkowych okolic.

Rano wychodzą z mieszkań czarne postacie, każda w stronę z góry umówioną; postacie te wyglądają jeszcze fantastyczniéj wieczorem przy powrocie, gdy już każda z nich obładowaną jest dziennym nabytkiem najróżnorodniejszych przedmiotów, kupionych od prawych i mniéj prawych właścicieli.

Ci jednak pasożyci handlu, i krzewiciele zasad przeciwnych prawom własności, silne spotykają współzawodnictwo w karczmach, propinatorach, i t. p. osobach nie izraelskiego pochodzenia; i ta więc wada nie jest wyłącznością żydów, ale raczéj naturalnym wynikiem słabo rozwiniętego handlowego zmysłu, zupełnego braku handlowych obyczajów, i miejscowych ekonomicznych stosunków, które dotąd nie dozwoliły rozwinąć się tak zwanemu wielkiemu handlowi, i trzymają nieprzestannie nasze społeczeństwo w ciasnych obręczach kramarstwa.

To potrącenie o wielki i mały handel przypomina nam znów dwie wady ogólnie żydom przypisywane: fałszywéj pokory na niższym, *pychy* zaś na wyższym szczeblu izraelskiego plemienia. Ta ostatnia wada czepia się często osób, które przeceniają swe przymioty, i częściéj w powodzeniu a rzadko w przeciwnościach okrywają się szatą swéj wyższości. Jest to więc wada ogólnie ludzka. Zaprzeczyć jednak trudno, że pycha rozwielmożniła się w Izraelu więcéj niż w innych narodach. Wprost znów przeciwnego zdania jesteśmy co do *próżności*, którą mniemanie ogółu za prawie wyłączną wadę żydów uważa, wówczas właśnie gdy próżność u Izraelitów, równie jak cześć złotego cielca, jest środkiem, nie zaś celem. Każdy z nas częstokroć słyszał, jak ludzie wydający się zkądinąd rozumnemi, chełpią się wielkiemi stosunkami, jak się okrywają śmiesznością, chwaląc się, że się zpocili *np.* z ministrem, lub zakatarzyli się jednocześnie z jakimś księciem, a przejedli się, lub zachorowali wraz z innemi znów tytułowanemi osobami.

Próżność ta, pełna dziecinnéj pogody ducha, nic im jednak w zamian nie przynosi, krom mniéj więcéj wyraźnego uśmiechu politowania słuchaczy.

Takiéj próżności nie pojmują żydzi ogólnie. Rzadko syn Izraela poszukuje ludzi z wybitném stanowiskiem w społeczeństwie dla czczéj tylko

chwalby, zawsze zaś goni za niemi, gdy z nich korzystać ma nadzieję. Jeżeli szlachetnych nazwisk potrzebuje na szyld, który jak się to zdarza, następnie zbrukany odrzuci jako rzecz bezużyteczną, płaszczyć się będzie przed niemi; gdy osoby większą piastujących władzę potrzeba mu wyzyskać, aby je późniéj porzucić jako zużyte narzędzia: wówczasto wyproszony drzwiami powraca oknem. My zaś nie żydzi czynimy to samo bezcelowo kwoli zadowolnienia bezrozumnych, a nieszlachetnych instynktów.

Tak mało zdaniem mojém żydzi są próżnemi, jak mało są niemi ci, którzy pozorów téj wady używają dla celów, jakie sobie zaznaczyli; zamądrzy ogólnie aby używać kształtów bez treści, posługują się tą śmieszną wadą, znoszą upokorzenia i szyderstwa, pewni, że oni śmiać się będą ostatni.

Z téj długiéj listy grzechów głównych i powszednich, przypisywanych żydom, pozostaje nam jeden jeszcze do głównych zwykle zaliczany: *brak honoru.*

Często spotkać można zdanie, że jak natura tworząc przedmioty użyteczne, dbałą się jednak okazywała o ich zewnętrzne kształty, o harmonijne i piękne formy; tak znów w człowieku nie pominęła idei honoru, który jest dla nas moralnie tém samém, co błyszcząca barwa w kwiecie, co kształt pełen harmonii w roślinie; ztąd wyrok

potępienia i pogardy dla tych, którzy nie mają poczucia honoru, i porównanie ich do owych potworów, dla których przyroda raczéj okazała się macochą niż matką. Głębsze zastanowienie się jednak nakazuje odrzucić te ogólniki, i nie dozwala uważać honoru jako przymiotu nierozłącznego z naturą ludzką.

Brak honoru jest cechą starożytnych narodów, a Grecy i Rzymianie równie małe mieli o nim pojęcie jak synowie Jakóba: o tym honorze, jaki nam dopiero średniowieczne tradycye przekazały, a którego najwyższy wyraz, posunięty często do przesady, znajdujemy u Hiszpanów i Francuzów.

Znane słowa: „Panowie Anglicy strzelajcie pierwsi" równie byłyby niepojętemi dla Leonidasa, jak dla legionów Scypiona, jak w końcu dla wojowników Jozuego.

Pomijając już to, że honor niezrozumiałym był dla starożytnych, co im nie przeszkadzało mieć poczucia godności, znać męztwa, uczciwości, słowności, pojęcia obowiązku, i wielu w końcu innych cnót jeszcze, musimy zwrócić uwagę, że honor nie jest ani zaletą wszystkich nowożytnych narodów, ani też udziałem wszystkich warstw społecznych. Włosi np. bezpośredni w tym względzie spadkobiercy Rzymian, małe i wyjątkowe tylko mają pojęcie o honorze, a średnie i niższe warstwy ludności wszystkich kra-

jów, z wyjątkiem może jednéj tylko Hiszpanii, nie znają go nawet z nazwiska.

Czy nienawidzimy jednak chłopa za to, że nie wie co to jest honor? Czy pogardzamy kobietą dlatego, że ma inne, a kto wie czy nie właściwsze od nas o honorze pojęcie?

Brak zatém téj zalety nie jest jeszcze słusznym powodem do nienawiści i pogardy.

Brak ten wprawdzie odziera częstokroć prawość, odwagę, uczciwość nawet, z miłych sercu przymiotów, i jak brak piękna odejmuje część uroku, domom w których mieszkamy, sprzętom jakiemi się posługujemy; tak człowiek bez pojęć honorowych zwykle się nam przedstawia jak owe budowle o pomnikowych parterach, którym igraszka losu dodała piętra spichrzowe; pogardzać przecież ani spichrzem, ani człowiekiem bez honoru niepodobna.

Zgodzić się jednak nie zdołam ze zdaniem, aby honor był rzeczą zbyteczną, a w czasach w których utylitarność jest jeżeli nie jedyną, to przynajmniéj główną wszech rzeczy zaletą, przypomnieć wypada, że i honor miał, i ma dotąd swą czysto użyteczną stronę, a mianowicie ograniczenie osobistéj zemsty, położenie jéj kresu, poza obręb którego przekraczać się nie godzi. Wielkim to było przymiotem w czasach, w których nawet wysokie poczucie religijne nie gasiło pragnienia zemsty, i wielkim będzie tak dłu-

go, dopóki win sobie wyrządzanych darowywać nie zdołamy. Tę zaletę honoru, ograniczenia osobistéj zemsty, tém więcéj cenić będziemy, gdy się przypatrzymy narodom do których należą i żydzi, u których honor nie łagodzi tego pierwotnego a tak silnego uczucia. W obec nawet i tego względu, niepodobna jest potępić ludzi, którzy o honorze żadnego pojęcia nie mają, i co najwyżéj życzyć im można, aby go jak najprędzéj nabrać zdołali.

II.

Wszystkie jak widzimy tu wymienione wady żydów, nie tłómaczą nam powszechnéj nienawiści, jaką we wszystkich krajach otaczają plemię Izraela, mniéj więcéj wszystkich wyznań narody; gdy zaś trudno nam szukać powodów tego uczucia w zaletach, do wad się jeszcze odwołamy.

Źródło z którego czerpać będę, jest historya tego narodu w księgach starego testamentu wiernie przechowana; w nichto starannie wad Izraela poszukiwać zamierzam.

W tém poszukiwaniu spotkamy się z przywarami, ktorym i inne narody podlegają; ztąd łatwo uczynić mi mogą zarzut, że na karb jednego

plemienia, kładę wady kosmopolityczne. Zarzut taki nie byłby słusznym, wada albowiem nie przestaje być wadą dlatego, że jéj większa ilość osób hołduje; szukając zaś ich w starym testamencie, składam dowód, że nie w celu rozdzierania, ale z zamiarem zszywania tę pracę podjąłem.

„*Timeo virum unius libri*" mógłby jeszcze kto powiedzieć; téj jednak jednostronności obawiać się nienależy, gdy się historyą za księgę badań bierze. W końcu nie jest zamiarem moim przedmiot, którym się zajmuję, ze wszech stron przedstawić: raczéj go ograniczyć pragnę, w nadziei, że na tém określoném ściśle polu, łatwiéj się przed czytelnikiem wywiązać zdołam.

Po tych paru objaśnieniach śmieléj powiem, że już w Abrahamie spotykamy zaletę, która się łatwo w wadę zamienia: giętkości i ostrożności, połączonéj z wolą dojścia do zamierzonego celu.

I tak: gdy Pan Bóg zamierzał zniszczyć Sodomę i Gomorę, w ten się sposób Abraham do Niego odezwał:

25. Niech to daleko będzie od Ciebie, abyś tę rzecz uczynić miał, i zabił sprawiedliwego z bezbożnym.

26. I rzekł Pan do niego: Jeśli najdę w Sodomie pięćdziesiąt sprawiedliwych w samém mieście, odpuszczę wszystkiemu miejscu dla nich.

27. A odpowiadając Abraham, rzekł: Iżem raz począł, będę mówił do Pana mego, aczem proch i popiół.

28. A jeśliby mniéj piącią było sprawiedliwych niż 50-ciu, czy zatracisz dla czterdziestu i piąciu wszystko miasto? I rzekł: nie zatracę jeśli tam najdę i czterdziestu i piąciu.

29. Rzekł jeszcze do Niego. A jeśli się tam najdą czterdzieści, co uczynisz? Odpowiedział, nie zatracę dla czterdziestu.

30. Rzekł: nie gniewaj się Panie proszę, jeśli przemówię. A jeśli się tam najdą trzydzieści? Odpowiedział: nie uczynię jeśli tam najdę trzydzieści.

31. Rzekł: gdyżem raz począł, będę mówił do Pana mego: a jeśli tam się najdą dwadzieścia? Odpowiedział: nie zatracę dla dwudziestu.

32. Przoszę, rzekł: nie gniewaj się Panie jeśli jeszcze raz przerzekę: a jeśli się tam najdą dziesięć? Odpowiedział: nie zatracę dla dziesiąci.

33. I poszedł Pan jako przestał mówić do Abrahama; a on się téż wrócił na miejsce swoje [1]).

Dopiero to odejście położyło koniec targowi, który zdaje się trwaćby mógł jeszcze daléj.

---

[1]) Ks. Rodzaju, Rozd. 18.

Przejdźmy teraz do Jakóba, aby stwierdzić historyczny czy przedhistoryczny początek nienawiści Izraela do cudzoziemców:

1. I wyszła Dyna córka Lijéj, aby oglądała niewiasty onéj krainy.

2. Którą ujrzawszy Sichem syn Hemora Hewejskiego książę onéj ziemie, rozmiłował się jéj i porwał...

3. I spoiła się nią dusza jego, a smutną ubłagał łagodnemi słowy.

4. I szedwszy do Hemora ojca swego, rzekł: weźmi mi tę dzieweczkę za żonę.

5. Co gdy usłyszał Jakób w niebytności synów, i koło pasze bydła zabawionych, milczał aż się wrócili.

6. A gdy wyszedł ociec Sichemów, aby mówił z Jakóbem.

7. Oto synowie jego przychodzili z pola; i usłyszawszy co się stało, rozgniewali się bardzo, przeto, że sprośną rzecz uczynił w Izraelu.

8. Mówił tedy Hemor do nich: dusza Sichem syna mego spoiła się z córką waszą, dajcie mu ją za żonę.

9. A pojmujmy się z obu stron: córki wasze wydajcie za nas, a córki nasze pojmujcie.

10. A mieszkajcie z nami. Ziemia w mocy waszéj jest, sprawujcie, handlujcie, a osadzajcie ją.

11. Ale i Sichem rzekł do ojca i do braciéj jéj: Niech najdę łaskę u was, a co jedno postanowicie to dam.

12. Podwójcie wiana i darów żądajcie, a chętnie dam co zachcecie: tylko mi dajcie dzieweczkę za żonę.

13. Odpowiedzieli synowie Jakóba Sichemowi i ojcu jego na zdradzie, rozjadszy się o zgwałcenie siostry.

14. Nie możemy uczynić czego żądacie, ani dać siostry naszéj człowiekowi nieobrzezanemu, co się nie godzi, niesłuszna i obrzydła rzecz u nas.

15. Ale tak się możem porównać jeśli zechcecie być nam podobni, a obrzeże się między wami każdy mężczyzna,

16. Tedy damy i weźmiemy wzajem córki wasze i nasze: i będziem mieszkać z wami, i będziemy ludem jednym.

17. Lecz jeśli się obrzezać nie będziecie chcieli, weźmiemy córkę naszę i odejdziemy.

18. Podobało się podanie ich Hemorowi i Sichemowi synowi jego.

19. I nie odłożył młodzieniec żeby nie miał zara uczynić o co proszono: miłował bowiem bardzo onę dzieweczkę, a sam był zacny we wszystkim w domu ojca swego.

20. I wszedszy w bramę miejską mówili do ludu:

21. Mężowie ci spokojni są a chcą mieszkać z nami.

22. Jedna rzecz jest, która się nam odwłóczy rzecz tak dobra: jeśli obrzeżemy mężczyzny nasze narodu obyczaje naśladując.

24. I zezwolili wszyscy, obrzezawszy wszystkie mężczyzny.

25. Ali oto dnia trzeciego gdy najcięższa boleść z ran bywa: porwawszy dwa synowie Jakóbowi Symeon i Lewi miecze, weszli do miasta śmiele i pobiwszy wszystkę mężczyznę, Hemora i Sichema wespół zamordowali, wziąwszy z domu Sichema Dynę siostrę swoją.

27. A gdy oni wyszli, przypadli na pobite drudzy synowie Jakóbowi: i splądrowali miasto na pomstę zgwałcenia.

28. Owce ich, rogate bydła, osły, wszystko pustosząc co w domach i na polach było.

29. Dziatki też ich i żony w niewolę zabrali [1]).

Stosownie jednak do okoliczności, nie zawsze Izrael okazywał się tak zazdrosnym o sławę swych niewiast i swoją, umiał on skryć głęboko w swém sercu nienawiść, gdy mu zmysł zachowawczy połączony z chęcią zysku wskazywał, że

---

[1]) Ks. Rodzaju, Roz. 34.

lepiéj jest odwołać się do przezornej giętkości, jak do siły, gdy ta była po stronie przeciwników.

10. Stał się po tym głód w ziemi i stąpił Abram do Egiptu, aby tam gościem był...

11. A gdy już blizko był, aby wszedł do Egiptu, rzekł do Sarai żony swéj: wiem żeś piękna niewiasta.

12. A gdy cię ujrzą Egipcyanie rzeką: żona to jego i zabiją mnie a ciebie zachowają.

13. Mów przeto proszę cię żeś siostra moja: aby mi było dobrze dla ciebie, i dusza moja aby żyła dla ciebie.

14. Gdy tedy wszedł do Egiptu, ujrzeli Egipcyanie niewiastę, że była bardzo piękna.

15. I dały znać książęta Pharaonowi i chwalili ją przed nim: i wzięto niewiastę do domu Pharaonowego.

16. A Abramowi czynili dobrze dla niéj: i miał owce i woły, osły i niewolniki i niewolnice i oślice i wielbłądy [1]).

O wiele głębszemi i prawdziwszemi politykami będą żydzi, gdy już nie o bezpieczeństwo jednego, ale o zbawienie ludu chodzić będzie. Wówczas wszelkie najsilniéj zakorzenione przepisy wiary, wszelkie narodowościowe względy stłumić potrafią, na czas pewien wprawdzie, ażeby

---

[1]) Ks. Rodzaju, Rozd. 12.

dojść do zakreślonego sobie celu, i zemścić się nad nieprzyjacielem. Opowieść o Esterze i Mardocheuszu przekona nas o tém.

1. Za dni Asswerusa, który panował od Indiéj aż do Ethiopiéj nad stem dwiemadziesty i siedmią krain.

3. Trzeciego tedy roku panowania swego, sprawił wielką ucztę wszystkim książętom i służebnikom swoim...

10. A tak dnia siódmego, gdy sobie król podchmielił [1]), a po zbytniem piciu zagrzał się winem, rozkazał Mauman i Bazatha... siedmi rzezańcom którzy przed oczyma jego służyli.

11. Aby wwiedli królowę Vasthi przed króla, włożywszy na głowę jéj koronę, aby okazał wszystkim ludziom i książętom piękność jéj, bo bardzo piękna była.

12. Która zbraniała się i na królewskie rozkazanie, które był przez rzezańca rozkazał przyjść nie chciała. Przeto król rozgniewany i wielką popędliwością zapalony.

13. Spytał mędrców, który wedle zwyczaju królewskiego zawżdy przy nim byli, i za ich radą wszystko czynił, którzy umieli ustawy i prawa przodków.

---

[1]) Rex esset hiliaror.

15. Któremu wyrokowi Vasthi królowa podległa...

16. I odpowiedział Mamuchan co król słyszał i książęta. Nietylko króla obraziła królowa Vasthi, ale i wszystkie narody i książęta które są po wszystkich ziemiach króla Asswerusa.

17. Bo wynijdzie mowa królowej do wszystkich niewiast, że wzgardzą męże swe i rzeką: król Asswerus kazał aby królowa Vasthi weszła do niego a ona nie chciała.

18. I tym przykładem wszystkie żony książąt perskich i medskich lekce sobie będą ważyć mężów rozkazania.

19. Jeślić się podoba, niech wynidzie wyrok od oblicza twego a niech będzie napisan wedle prawa Persów i Medów, którego się przestępować nie godzi, aby żadną miarą więcéj Vasthi do króla nie wchodziła, ale królestwo jéj insza która jest lepsza niż ona, otrzymała.

20. A to po wszystkiem państwie (które jest bardzo szerokie) ziem twoich niech będzie obwołano, i wszystkie żony tak wielkich jako i małych niech wyrządzają cześć małżonkom swoim.

21. Podobała się ta rada królowi i książętom: i uczynił król według rady Mamuchan [1]).

---

[1]) Ks. Esther, Rozd. 1.

Ten ustęp przytoczony dla zrozumienia całości, przekonywa że wówczas już królowie mieli mędrców, którzy swe mądre rady na głębokiéj znajomości praw opierali, jakotéż, że za dni Asswerusa mężowie chcieli rozkazywać żonom; a że je w istocie słuchali, naucza rozdział następny:

2. I rzekli dworzanie królewscy i służebnicy jego: niech szukają królowi dzieweczek panienek nadobnych.

3. I niech roześlą, którzyby wypatrzyli po wszystkich krainach dzieweczki piękne i panny, i niech je przywiodą do miasta Susan, i oddadzą je do domu białych głów pod rękę Egeya rzezańca...

4. A któraby się ze wszystkich oczom królewskim podobała, ta niech króluje miasto Vasthi. Podobała się mowa królowi, i tak jako byli podali uczynić rozkazał.

5. Był mąż Żydowin w mieście Susan imieniem Mardocheusz.

6. Który był przeniesiony z Jeruzalem na on czas, gdy Nabuchodonozor król babiloński przeniósł był Jechoniasza króla judzkiego.

7. Który wychowywał córkę brata swego Edissę, którą drugim imieniem zwano Esther: i obudwu rodziców straciła, była piękna bardzo i wdzięcznéj twarzy. A po śmierci ojca i matki jéj przywłaszczył ją sobie Mardocheusz za córkę.

8. A gdy się rozgłosiło królewskie rozkazanie, a według rozkazania jego wiele pięknych

panien do Susen przywodzono i Egejowi rzezańcowi oddawano: Esther też między innemi pannami oddano mu, aby była chowana w poczcie białych główv.

10. Która nie chciała mu oznajmić narodu i ojczyzny swojéj: bo jéj był kazał Mardocheusz aby o téj rzeczy zgoła milczała.

15. A gdy przeminął czas porządkiem, przychodził dzień którego Esther córka Abichail brata Mardochouszowego, którą był sobie wziął za córkę, miała wniśdź do króla...· a była bardzo piękna a niewymowną cudnością oczom wszystkich zdała się wdzięczną i miłą.

16. Wwiedziona tedy jest do pokoju króla Asswerusa.

17. I miłował ją król więcéj niż wszystkie niewiasty, a miała przed nim łaskę i miłosierdzie nad wszystkie białe głowy, i włożył na głowę jéj koronę królestwa, i uczynił że królowała na miejscu Vasthi.

19. A gdy powtóre szukano i zbierano panny, Mardocheusz siadał u drzwi królewskich.

20. A Esther jeszcze była nie oznajmiła ojczyzny i narodu swego według rozkazania jego. Bo cokolwiek on rozkazał strzegła Esther: i tak wszystko czyniła jak na on czas zwykła była, gdy ją maluczką wychowywał [1]).

---

[1]) Ks. Esther, Roz. 2.

Znanym jest dalszy przebieg księgi Esther, jak król wywyższył Amana nad wszystkie książęty, a słudzy królewscy na znak czci klękali przed nim, i jak jeden tylko Mardocheusz, który siadał we drzwiach królewskich, tego mu pokłonu nie oddawał. Za co Aman dowiedziawszy się, że Mardocheusz był narodu żydowskiego, wyjednał u króla wyrok, aby cały ten naród od dziecka do starca wygładzić.

Esther wyznaje wówczas, że jest żydówką, wyprasza u króla odwołanie wyroku i powieszenie Amana na szubienicy przeznaczonéj dla Mardocheusza. Mardocheusz zaś zajmuje miejsce Amana, i nakazuje za upoważnieniem króla wytracić nieprzyjaciół narodu swego.

1. Dwunastego tedy miesiąca, któryśmy wyżéj powiedzieli, że Adar zowią, trzynastego dnia, kiedy wszystkim żydom zatracenie gotowano, a nieprzyjaciele krwie ich pragnęli, za odmianą szczęścia, żydowie poczęli brać górę, i mścić się nad nieprzyjacioły swemi.

2. I zebrali się po wszystkich miastach i miasteczkach i miejscach, aby wyciągnęli rękę na nieprzyjacioły i prześladowniki swoje.

5. I tak pobili żydowie nieprzyjacioły swe porażką wielką, i pozabijali je, oddawając im co im byli gotowi uczynić.

6. Tak bardzo, że téż w Susan pięćset mężów zabili, oprócz dziesiąci synów Amana nieprzyjaciela żydowskiego.

11. I natychmiast liczbę onych, których pobito w Susan do króla przyniesiono.

12. Który rzekł królowéj: w mieście Susan zabili żydowie pięćset mężów i innych dziesiąci synów Amanowych: jako wielki mord mniemasz oni czynią we wszystkich krainach? Czegóż więcéj prosisz, a co chcesz abym kazał uczynić?

13. Któremu odpowiedziała: jeślić się podoba, niechby dano moc żydom, aby jako dziś uczynili w Susan, tak i jutro uczynili: a dziesiąci synów Amanowych, aby na szubienicach zawieszono.

14. I rozkazał król aby się tak stało. I wnet w Susan rozbito wyrok i dziesiąci synów Amanowych obwieszono.

15. A gdy się zebrali żydzi czternastego dnia miesiąca Adar, zabito w Susan trzysta mężów,

16. Alé i po wszystkich ziemiach które były pod mocą królewską, zastawowali się żydowie za swe dusze pobiwszy nieprzyjacioły i prześladowce swoje, tak bardzo, że doszło siedemdziesiąt i pięć tysięcy zabitych, a żaden się niczego nietknął z ich majętności.

17. A dzień trzynasty miesiąca Adar, był u wszystkich pierwszy zabijania, a czternastego dnia zabijać przestali: który postanowili aby był

wieczysty, aby weń na potém zawżdy biesiady, wesela i uczty sprawowali.

18. Ale ci którzy w mieście Susan zabijali trzynastego i czternastego dnia tegoż miesiąca zabijaniem się zabawiali: a piętnastego dnia zabijać przestali. I przetoż tenże dzień wieczysty postanowili na uczty i wesele [1]).

(Dziś tak zwane święto Purym na pamiątkę zniszczenia nieprzyjaciół) „*Salus populi suprema lex esto!*" Mardocheusz urodził się i wzrósł, pielęgnując tę zasadę bałwochwalczo przez swych przodków wyznawaną; zasadę, której bardzo względna słuszność, nader łatwo zgłuszaną bywała u wszystkich narodów nadużyciem.

Udziałem jest czysto ludzkim, cnoty nawet zamieniać w wady; żadna jednak cnota tak nadużytą nie była, jak wzgląd na dobro ogólne. Ileż zbrodni, ileż krzyczących niesprawiedliwości nie popełnili rządzący i rządzeni w imie aksyomatu „*salus populi*," aksiomatu tak niebezpiecznego, że pozbawia zupełnie swych hołdowników poczucia moralności, która winna być właśnie téj zasady podstawą i uwieńczeniem.

Historya Izraela przedstawia cały szereg gwałtów, dokonywanych ściśle i bezwzględnie z myślą dobra ogólnego, nietylko bez śladu wyrzutu

[1]) Ks. Esther. Roz. 9.

sumienia, ale z silnie zakorzenionem przekonaniem, że zbrodnia w tym celu popełniona, staje się cnotą. Czyny Mardocheusza są jednemi z ostatnich ogniw tego historycznego łańcucha; wróćmy się zaś do pierwszych, które jeżeli nie usprawiedliwią stryja Esthery, to postępowanie jego dokładnie wytłómaczą.

Trudne było wprawdzie i położenie Izraela; upragnioną przez siebie ziemię obiecaną, musiał zdobyć, zwyciężając narody na niéj zamieszkałe: chcąc się znów osiedlić między zwyciężonemi przez siebie ludami, obawiał się o swe bezpieczeństwo, a więcéj jeszcze o swą wiarę, która łatwo zakażoną byćby mogła przy zlaniu się z podbitemi. Czysty deizm Izraela trudnym byłby do utrzymania w narodzie, który jak wszelkie plemiona w dziecinnym okresie, łatwo lgnął do bałwochwalstwa, od którego ochroniła go Opatrzność. Cudem jednak zabezpieczeni od samorodnego pogaństwa, obawiali się Izraelici religijnych naleciałości sąsiadów i ludów przez siebie podbitych, gdyby się z niemi złączyć im przyszło. Dwa te więc względy: bezpieczeństwa i utrzymania wiary w jedynego Boga, skłoniły żydów do zamiaru najzupełniejszego wyniszczenia mieszkańców krain, na których się ziemiach sadowili; uważając się zaś za naród wybrany, łatwo im przyszło podnieść ofiarę z cudzego życia i mienia, do wysokości religijnego dogmatu.

Dokładnie przygotowany pobytem na puszczy, ruszył w końcu Izrael na nieprzyjaciela, mając już teraz głęboką wiarę w zwycięztwo.

1. Co gdy usłyszał Chananejczyk król Arad, który mieszkał na południu, to jest, że przyciągnął Izrael drogą szpiegów, walczył przeciw jemu, a zostawszy zwycięzcą pobrał z niego korzyści.

2. Lecz Izrael ślubem się Panu obowiązując, rzekł: Jeśli podasz ten lud w rękę moję, zgładzę miasta jego.

3. I wysłuchał Pan prośbę Izraela, i podał Chanenejczyka, którego on wybił, wywróciwszy miasta jego: i nazwał imię miejsca onego Horma, to jest przeklęstwo [1]).

7. I potkawszy się z Madjańczyki, i zwyciężywszy je, wszystkę mężczyznę pobili.

8. i króle ich Ewi i Recem, i Sur i Huri Rebe: pięć książąt narodu: Balaama też syna Beorowego mieczem zabili.

9. I pobrali niewiasty i dziatki ich, i wszystko bydło i sprzęt, cokolwiek mogli mieć splądrowali.

10. Tak miasto jako wsi i miasteczka ogień pożarł.

11. I pobrali plony i wszystko co pojmali tak z ludzi jako z bydła:

---

[1]) Ks. Liczb., Roz. 21.

12. i przywiedli do Mojżesza i Eleazara kapłana i do wszystkiego zgromadzenia synów Izraelowych.

14. I rozgniewany Mojżesz na hetmany wojska, na tysiączniki i na setniki, którzy byli przyszli z wojny.

15. I rzekł: Czemuście niewiasty zachowali?

16. Zaż nie te są które zwiodły syny Izraelowe za poduszczeniem Balaamowym, i przywiodły was ku grzeszeniu przeciw Panu [1]....

17. A tak wszystkie zabijcie cokolwiek jest mężczyzny między dziećmi: i niewiasty które już poznały mężów pozabijajcie:

18. a dzieweczki i wszystkie białegłowy panny zachowajcie sobie:

35. ....a było ich 32 tysiące [2]...

51. ....Gdy się przeprawicie przez Jordan wszedwszy do ziemie Chananejskiéj,

52. wytracisz wszystkie obywatele onéj ziemie [3]): połamcie znaki i bałwany pokruszcie i wszystkie wyżyny spostoszcie.

55. Lecz jeśli nie będziecie chcieć wytracić obywatelow ziemie [4])...

---

1) Ks. Liczb., Roz. 25.

2) Tamże, Roz. 31.

3) Disperdite cunctos habitatores terrae illius.

4) Habitatores terrae.

56. a cokolwiek im był umyślił uczynić, wam uczynię [1]).

17. Strzeż przykazania Pana Boga twego i świadectw i ceremonij któreć przykazał.

18. a czyń to co się podoba i co dobre jest przed oczyma Pańskimi, abyś się miał dobrze: a wszedwszy posiadł ziemię bardzo dobrą, którą przysiągł Pan ojcom twoim.

1. Gdy cię wwiedzie Pan Bóg twój do ziemie do którėj wchodzisz abyś ją posiadł, a wygładzi wiele narodów przed tobą, Hetejczyka i Gergezejczyka, i Amorejczyka, Chananejczyka, i Pherczejczyka i Hewejczyka, i Jozubejczyka, siedem narodów daleko większėj liczby niż ty jesteś i mocniejszych nad cię:

2. i gdy je Pan Bóg twój podda tobie, wybijesz je do szczętu. Nie weźmiesz z nimi przymierza, ani się zlitujesz nad nimi.

3. Ani się małżeństwy z nimi złączać będziesz. Córki twėj nie dasz synowi jego, ani córki jego weźmiesz synowi twemu.

4. bo zwiedzie syna twego, że nie pójdzie za mną, ale raczėj aby służył cudzym bogom: i rozgniewa się zapalczywość Pańska i wygładzi cię prędko.

---

1) Ks. Liczb, Roz. 33.

5. Ale owszem to im uczyńcie: ołtarze ich wywróćcie, i bałwany pokruszcie, i gaje wyrąbajce, i ryciny popalcie.

6. Boś jest lud święty Panu Bogu twemu. Ciebie obrał Pan Bóg twój abyś mu był ludem osobliwym, ze wszystkich ludów, które są na ziemi.

11. Przetoż strzeż przykazań i ceremonij i sądów....

12. Jeśli usłyszawszy te sądy będziesz ich zachował i czynił, będzie strzegł Pan Bóg twój przymierza tobie....

13. i umiłuje cię i rozmnoży i będzie błogosławił owocowi żywota twego, i owocowi ziemie twojéj, zbożu twemu, i zbieraniu wina, oliwie, i stadom, trzodom owiec twoich na ziemi...

14. Błogosławiony będziesz między wszystkiemi narody. Nie będzie u ciebie nie płodnego obojéj płci, tak w ludziach jako i w trzodach twoich.

16. Poźresz wszystkie narody, które Pan Bóg twój da tobie. Nie sfolguje im oko twoje, ani będziesz służył bogom ich, abyć nie byli ku upadkowi twemu.

17. Jeślibyś rzekł w sercu twoim: więcéj jest narodów tych niżeli mnie, jakoż je będę mógł wygładzić?

18. nie bój się, ale pomni co uczynił Pan twój Pharaonowi i wszystkim Egipcyanom.

19. ....i także uczyni wszystkim ludom, których się boisz.

20. Nadto i sierszenie pośle Pan Bóg twój na nie, aż wygładzi wszystkie i wytraci, którzyby się przed tobą wybiegali, i zataić się mogli.

21. Nie będziesz się ich bał, bo Pan Bóg twój jest w pośrodku ciebie, Bóg wielki i straszny.

22. On wyniszczy te narody przed oczyma twemi polekku i potrosze [1]).

Nie będziesz ich mógł razem wygładzić: by się snać nie namnożyło przeciwko tobie bestij ziemie.

23. I da je Pan Bóg twój przed oczyma twemi, i pobije je aż poginą do szczętu [2]).

W ziemi zatém w któréj się osiedlali, obowiązkiem Izraela było wyniszczyć wszystkich zgoła mieszkańców; jeden tylko wzgląd łagodził czasowo te wyraźne przepisy, aby się zbytnio dzikie nie rozmnożyły zwierzęta.

W tych prawach wykonywanych z wszelką możliwą surowością, leży powód małego moralnego wpływu żydów na swych współczesnych.

Odgraniczeni z jednéj strony potokiem krwi przelanéj; z drugiéj przeświadczeniem o swéj religijnéj rzeczywistéj wyższości, żyli odosobnieni, otoczeni grozą jaką wywierali, i niemniéj małym

---

[1]) Paulatim atque per partes.

[2]) Ks. Pow. pr., Roz. 7.

własnym strachem, pokumania się z bałwochwalstwem.

Gdy w następstwie widzimy synów Izraela rozrzuconych po całym wówczas znanym świecie, w miastach Azyi, Egiptu, Grecyi i w Rzymie, spostrzegamy, że nie są to kolonije, któreby jakikolwiek wpływ mieć mogły na miejscowe ludności, któreby się nawet o ten wpływ w mniejszym lub większym stopniu ubiegały; są to raczéj rozrzucone po świecie handlowe agencye z oczami jedynie zwróconemi na Jeruzalem.

Innemi drogami postępował Rzym w swych podbojach: nietylko mieszkańców zawojowanych krajów w pień nie wycinał, ale pozostawiał im ich prawa, religią; nie tykał rodziny, nie naruszał zwykle własności. Narzucał tylko zawojowanym ogólne swe państwowe zwierzchnictwo, swą opiekę, własną obronę od nieprzyjaciół; bogów zaś podbitych krajów sobie przyswajał, i tak stawał się powszechném dla wszystkich miastem, stolicą świata.

Nie zarzucamy żydom, że nie postępowali jak Rzymianie, wykazujemy jedynie różnicę postępowania, a tém samém powody małego wpływu Izraela w świecie starożytnym, tak zadziwiająco małego wpływu, że go milczeniem zbywać, zdawało się nam niemożliwém.

Że nie dla bezmyślnego okrucieństwa, ale głównie dla powodów religijnych żydzi wynisz-

3*

czali mieszkańców zawojowanych krain, świadczy o tém ustęp następujący:

13. A gdy je Pan Bóg twój poda w rękę twoję, pobijesz wszystko co jest w nim płci męzkiéj w paszczęce miecza,

14. oprócz niewiast i niemowląt, bydła i innych rzeczy, które są w mieście.

15. Tak uczynisz wszystkim miastom, które są barzo daleko od siebie, a nie są z tych miast, które weźmiesz w posiadłość.

16. A z tych miast które będą dane tobie, nikogo zgoła żywo nie zostawisz:

17. ale pobijesz w paszczęce miecza, to jest Hethejczyka i Amorejczyka i t. d....

18. aby snać was nie nauczyli czynić wszystkich obrzydliwości, które sami czynili bogom swoim [1]....

Księga Jozuego przekonywa, że przepisy te z wszelką możliwą pieczołowitością wykonywał Izrael; po wzięciu Joricha, „pobili wszystko co w nim było, od męża aż do niewiasty, od dziecięcia aż do starego. Woły też i owce i osły wszystkie paszczęką miecza pobili [2].“

Tak samo postąpili z innemi narodami: Helelczykami, Amorejczykami, Chananejczykami,

---

[1]) Ks. Pow. praw., Roz. 20.
[2]) Ks. Jozuego, Roz. VI, 21.

Pherezejczykami, Jezubejczykami i t. p. i królami ich, „których było trzydzieści i jeden [1].“

Trudno uniewinniać rzezi i spustoszeń dlatego, że te w celach tak zwanych wyższych czynionemi były; niepodobna jednak nie zwrócić uwagi na owe czasy pierwotne, w których miecz i pochodnia wszystkim narodom służyły jako najogólniejsze lekarstwo, a siła jako najlepsze prawo. W owychto czasach, szczęśliwych dla zwyciężców, nie potrzeba było nawet być retorem w rzymskim kasku, aby filozoficznie tłómaczyć dopełniane gwałty, dość było być silnym.

Drugim względem łagodzącym okrucieństwo żydów, jest, że Izrael dla zachowania czystości swéj wiary, i dla własnych braci pobłażającym nie był; wycinał on ludy obce przez religijną ostrożność, ale szeroko ten sam sposób stosował i do współziomków za wykroczenia przeciw wierze.

6. Jeśliby cię chciał namówić brat twój, syn matki twojéj, abo syn twój abo córka, abó żona która jest na łonie twoim, abo przyjaciel którego miłujesz jako duszę swoją, potajemnie mówiąc: pódźmy a służmy bogom cudzym, których nie znasz ty i ojcowie twoi.

---

[1]) Ks. Jozuego, Roz. 12.

7. wszystkich w okół narodów którzy blisko abo daleko są od początku aż do końca ziemie,

8. nie przyzwalaj mu, ani słuchaj, ani niech mu nie przepuszcza oko twoje, żebyś się nad nim zmiłował i zataił go,

9. ale natychmiast zabijesz, niechaj naprzód będzie na nim ręka twoja, a potém niech wszystek lud puści rękę.

10. Kamieńmi utłuczon zabit będzie: bo cię chciał oderwać od Pana Boga twego, który cię wywiódł z ziemie Egipskiéj z domu niewoléj.

12. Jeśli usłyszysz w jednym z miast twoich, które Pan Bóg twój da tobie ku mieszkaniu, niektóre mówiące.

13. Wyszli synowie Belial z pośrodku ciebie, i odwrócili obywatele miasta swego i rzekli: pódźmy a służmy cudzym bogom których nie znacie:

14. Pytaj się usilnie i z pilnością: dowiedziawszy się prawdy, jeśli najdziesz, że pewna co powiadają, i że ta brzydkość skutkiem się wypełniła:

15. wnet wybijesz obywatele miasta onego w paszczęce miecza, i zgładzisz je i wszystko co w nim jest aż do bydlęcia,

16. cokolwiekby téż było sprzętu, zgromadzisz wpośród ulic jego, i z samym miastem zapalisz, tak żebyś wszystko zniszczył Panu Bogu

twemu i było grobem wiekuistym, nie będzie więcej budowane [1])

Przepisy te do synów Izraelowych odnośne, częstego zastosowania nie miały, nakazy zaś prawa względem zwyciężonych nieprzyjaciół nigdy nie łagodniały: czas nawet co wszystko zaciera, okrucieństwa ich nie zmniejszał.

I tak [2]) Samuel składa Saula z tronu za to, że ten nie zabija Agaga króla Amelekitów, zaś „jeden z synów prorockich“ kiedy Achab król izraelski zwyciężywszy Assyryjczyków, wycina w pień całe ich wojsko, puszczając jedynie z życiem króla Benadada, karci Achaba w ten sposób [3]): „To mówi Pan. Iżeś puścił męża godnego śmierci ręki twéj, będzie dusza twoja za duszę jego, a lud twój za lud jego.“

Wycinanie jednak całych narodów sposobem religijnéj hygieny, i srogie nader karanie występków przeciw wierze, u siebie samych nie osiągnęły stanowczych skutków. Księgi Sędziów, a następnie cała historya żydów wskazuje, że naród ten często popadał w bałwochwalstwo, a gdy już pominiemy czasy względnego upadku Izraela po rozdziale państwa na dwie części, widzimy,

---

[1]) Ks. Pow. Pr., Roz. 13.
[2]) Ks. Samuela lub I Królewska,
[3]) Ks. Król. III. Roz. 20.

że nawet sławny król Salomon, nie zupełnie był wolnym od zarzutów tego rodzaju.

Żydzi głównie w celu zachowania czystości swéj wiary, otoczyli się grozą, jakiéj żaden podobno naród w historyi nie zaznał; groza w nich samych wyrodziła zarozumiałość, w sąsiadujących zaś z niemi narodach nienawiść. Dwa to silne zarody upadku: zarozumiałość prowadzi do błędów, a nienawiść ułatwia korzystanie z nich. Wiara w jedynego Boga nieskończenie wyższa od religii wszystkich współczesnych narodów, narzucała Izraelowi przekonanie, że jest plemieniem umiłowaném od Boga, wybraném, świętém.

Błąd to wprawdzie ogólny, każdy bowiem naród ma się za wyższy od innych; jest to jedna z odmian najmniéj szczęśliwych, miłości własnego kraju. Grecy i Rzymianie, gdy wspomniemy tylko o głośniejszych, poczytywali się także za nieskończenie wyższych, nad poziom ogółu narodów.

Tylko temu zaślepieniu przypisać można, że Cezar Hadrian prawie genialnéj bystrości umysłu, przebiegający bezustannie swe państwo, czyli wówczas świat cały, znający dokładnie wszystkie narodowości, powiedział o Egipcyanach: „mają tylko jednego Boga, pieniądz, (*unus illis deus nummus est)* tego czczą chrześcianie, żydzi i wszyscy inni.“

Widzimy, jak dalece zarozumiałość w błąd wprowadzić może, i mniéj już dziwić się musimy Chińczykom, którzy dotąd Europejczyków za istnych barbarzyńców poczytują; mniéj także Indyanom, którzy kraj swój zwą: przedstawieniem nieba, pomimo, że raj ten ziemski jest ojczyzną cholery, tygrysów, jadowitych gadów, niszczących wichrów, i powtarzających się często głodów, które miliony ludzi o śmierć przyprawiają. Dziś w końcu między narodami europejskiemi, kiedy ułatwione i częste wzajemne stosunki oświecić je powinny, każdy naród poczytuje się za wyższy, i za opatrznościowo przechowujący przynajmniéj większą połowę cnót głównych, któreby inaczéj z powierzchni świata zniknąć musiały.

Trudno zatém dziwić się i żydom, że zbrojni niezaprzeczenie w wiarę jedynego Boga, z pogardą spozierali na bałwochwalców, a z uwielbieniem na siebie samych. Pogarda ta przecież nie chroniła ich od zarazy tegoż bałwochwalstwa, a przyczyniła im nieprzyjaciół, których jednakże nigdy się niéma za mało. Uwielbienie zaś siebie samych, niezachwiane przekonanie o swéj świętości, pchało ich coraz więcéj na drogę bezwzględnego stosowania „*Salus populi suprema lex*,“ którego to niebezpiecznego aksyomatu jednym z przykładów było skazanie na śmierć Chrystusa, pomimo przekonania o Jego niewinności.

47. Zebrali tedy najwyżsi kapłani i Pharyzeuszowie radę i mówili: Cóż czynimy, albowiem ten człowiek wiele cudów czyni?

48. Jeśli go tak zaniechamy, wszyscy weń uwierzą: i przyjdą Rzymianie i wezmą nasze miejsce i naród.

49. A jeden z nich Kaiphasz imieniem będąc najwyższym kapłanem onego roku, rzekł im: Wy nic nie wiecie,

50. Ani myślicie, iż wam jest pożyteczno, żeby jeden człowiek umarł za lud, a nie wszystek naród zginął [1]).

Tak silne, a okrucieństwem napiętnowane usuwanie wszystkiego co żydzi za przeszkodę uznawali do rozwoju, a następnie do zachowania swéj narodowości, spoczywało na podstawie głębokiego przekonania o swéj wyższości względem innych narodów.

To przekonanie spotykamy już u żydów przy wyjściu z Egiptu, a wiara ta w świętość własnéj sprawy dozwalała na uczynki, wcale się świętością nie odznaczające:

2. A przeto powiesz wszystkiemu ludowi, żeby żądał mąż od przyjaciela swego, a niewiasta od sąsiady swojéj naczynia srebrnego i złotego.

3. A Pan da łaskę ludowi swemu przed Egyptiany [2])....

---

[1]) Ew. Ś-go Jana, Roz. XI, 47.
[2]) Ks. Wyjścia, Roz. 11.

W imię zatém moralnéj wyższości zrabowali przyjaciół i sąsiadów; logika dość trudna do zrozumienia bez odwołania się do historyi, która pokazuje, że nietylko rabowano w imię moralnéj wyższości, ale i w imię sprawiedliwości, miłości bliźniego, i przeróżnych cnót pogańskich i chrześciańskich, a nawet ze względów ekonomicznych, większego dobra zrabowanego.

Oryginalną cechą żydów i na ich korzyść przemawiającą, jest że oni w dobréj wierze wyznawali zasady miłości względem siebie, a nienawiść względem drugich, i że w szczerości zasady te głosili i stosowali.

Od czasu do czasu spotykamy i u Izraela, wprawdzie rodzaj jeżeli nie miłości, to współczucia dla tych, co żydami nie byli; ale i w tych rzadkich wypadkach tkliwość ta spowodowaną jest pamięcią o sobie.

33. Będzieli przychodzeń mieszkał w ziemie waszéj, a będzie przebywał między wami: nie urągajcie mu:

34. ale niech będzie między wami jako obywatel [1]), i będziecie go miłować jako sami siebie: boście i wy byli przychodniami w ziemie Egyptskiéj [2]). I wy tedy miłujcie przychodnie, boście sami byli przychodniami w ziemie Egyptskiéj [3])...

[1]) Quasi indigena.

[2]) Ks. Kapłańska. Roz. 19.

[3]) Ks. Pow. pr., Roz. 10.

Że ta łaskawość nosi cechę czysto pamiątkowego wspomnienia doznanych dawniéj nieszczęść, przekonywają ustępy następujące:

43 „I rzekł Pan do Mojżesza i Aarona. Ten jest obrząd Phase: Żaden obcy nie będzie jadł z niego.

44. A każdy niewolnik kupiony, obrzezany będzie, i tak będzie pożywał.

45. Przychodzeń i najemnik nie będą jeść z niego [1].“

10. Człowiek każdy z domu Izraelowego i przychodniów, którzy gośćmi są między wami, jeśliby jadł krew, zatwardzę twarz moję przeciw duszy jego i wygubią ją z ludu jéj.

12. Przeto żem rzekł synom Izraelowym, żadna dusza z was nie będzie jadła krwie, ani z przychodniów którzy gośćmi są u was,

w 13 i 14 przepis podobny... a ktokolwiek ją jadł, zginie [2].

2. To powiesz synom Izraelowym: człowiek z synów Izraelowych i z przychodniów którzy mieszkają w Izraelu, jeśliby który dał z nasienia swego bałwanowi Moloch: śmiercią niech umrze: lud ziemie ukamienuje go [3].

---

[1] Ks. Wyjścia, Roz. 11.
[2] Ks. Kapłańska, Roz. 17.
[3] Tamże, Roz. 20.

45. „i z przychodniów którzy gośćmi są u was, albo którzy się z was urodzą w ziemi waszéj, te będziecie mieli za sługi:

46. i prawem dziedzicznym podacie je potomkom, i odierżycie na wieki, ale braciéj waszéj synów Izraelskich nie uciskajcie mocą [1]).

21. „A cokolwiek zdechliną jest, nie jedźcie z niego. Przychodniowi który jest między bramami twymi, daj żeby jadł, abo mu przedaj: boś ty jest lud święty Pana Boga twego [2]).“

19. Nie pożycz bratu twemu na lichwę pieniędzy, ani zboża, ani żadnéj innéj rzeczy:

20. ale obcemu. Lecz bratu twemu tego czego mu trzeba, bez lichwy pożyczysz [2])....

Tak więc przychodzień, gość, podróżny, jak ten który zamieszkał między Izraelem, nietylko że nie mógł wyznawać swéj wiary, ale pod karą śmierci winien się był stosować do przepisów higienicznych żydowskich, i wówczas tylko mógł ich nieprzestrzegać, gdy to przynosiło korzyść synom Izraela, gdy mu sprzedać mogli padlinę, któréj się im spożywać nie godziło.

Niewolników brali sobie Izraelici z resztek narodów, które im wzgląd, ażeby się zbytnio nie

---

[1]) Ks. Pow. Pr., Roz. 2c.

[2]) Tamże, Roz. 21.

[3]) Tamże, Roz. 23.

rozmnożyły dzikie zwierzęta, wyciąć w pień nie pozwalał; a także z owych przychodniów gości, i przychodniów osiadłych; wówczas obrzezywano ich, ale nie nadawano im praw jakie żydom przysługiwały: ci to niewolnicy służyli im prawem dziedzicznym na wieki.

Zwykli narzekać na obecne czasy, a wychwalać te które mgła przeszłości łagodzi, winniśmy przyznać, że wolna praca i swoboda wyznania, nawet w tak ograniczoném stopniu jak je posiadamy, są nabytkami czysto nowożytnemi.

Naród który miał najmniéj niewolników, żydzi, miał ich jednakże tyle, ile mu swe własne bezpieczeństwo przy życiu zachować dozwoliło; naród znów najwięcéj tolerancyjny pod względem wyznania—Rzym, dozwalał tych tylko chwalić bogów, którzy prawo obywatelstwa w Rzymie zyskali.

III.

Zamieszczone powyżéj ustępy starego testamentu wykazują, jak dalece żydzi byli narodem nienawidzącym i pogardzającym wszystkiemi, którzy synami Izraela nie byli; następne zaś pokażą jak dalece cenili sami siebie, i jakie sobie za swą nienawiść obiecywali nagrody:

13. „Jeśli tedy będziecie posłuszni rozkazaniom moim, które ja wam dziś przykazuję, aby-

ście miłowali Pana Boga waszego i służyli Mu ze wszystkiego serca waszego, i ze wszystkiéj duszy waszéj:

14. da deszcz ziemi waszéj, cześny i późny, abyście zebrali zboże i wino i oliwę,

15. i siano z pól na żywność dobytków, i abyście sami jedli i nasycili się.

22. Jeśli bowiem strzedz będziesz rozkazów które ja wam przykazuje....

23. wytraci Pan wszystkie te narody przed obliczem waszym, i posiędziecie je które są większe i mocniejsze niżli wy.

24. Wszelkie miejsce na które stąpi noga wasza, będzie wasze. Od puszczy i do Libanu, od rzeki wielkiéj Euphratesa aż do morza zachodniego będą granice wasze.

25. Żaden nie stanie przeciwko wam, strach wasz i bojaźń puści Pan Bóg wasz na każdą ziemię, którą deptać będziecie, jako wam powiedział [1]).

2. „boś lud święty Panu Bogu twemu, a ciebie obrał abyś mu był za lud osobliwy ze wszystkich narodów, które są na ziemi [2]).“

5. „Jeśli jednak będziesz słuchał głosu Pana Boga twego....

---

[1]) Ks. Pów. Pr., Roz. 11.
[2]) Tamże, Roz. 15.

6. „Będziesz pożyczał wielu narodom, a sam u żadnego pożyczać nie będziesz. Będziesz panował nad wielą narodu, a nad tobą nikt panować nie będzie [1]).“

Nie wypadkowa i częściowa, ale zasadnicza i ogólna nienawiść do wszystkich narodów, w połączeniu z niezachwianém przekonaniem o swéj świętości, takie są cechy historyczne żydów, a bezpośrednim ich owocem nie przebieranie w środkach dla wytworzenia i podtrzymania swéj potęgi. Narodowi wybranemu między innemi wszystko jest dozwolone dla dojścia do wielkości, a myśl utrzymania w czystości tak świętego plemienia, wyklucza najzupełniéj chęć nawracania na swą wiarę, nawet gwałtownemi środkami; nakazuje owszem wytępić wyznawców Baala, Molocha i innych, ażeby ci nie narazili Izraela na pokusę gorszących religijnych zapożyczeń, Izraela, któremu często wysoka myśl jedynego Boga nie wystarczała, i który jak wszystkie narody pierwotne, lgnął do zrozumialszego dlań pogaństwa.

Dla utrzymania téż czystości wiary, otoczyli się żydzi prawami tego rodzaju, aby zbliżenie się jakiekolwiek z innemi ludami uczynić niepodobném; woleli zrzec się raczéj możliwego wpływu na swych współczesnych, jak czemkolwiek narazić swą wiarę.

---

[1]) Ks. Pow. Pr., Roz. 15.

Te prawa nietylko wykluczały miłość dla innych narodów, ale Boga czyniąc strasznym, nieubłaganym, nie wyradzały miłości do niego, ale strach i grozę; o wiele się go téż więcéj obawiali, niż miłowali żydzi.

Takie bezwzględne wykluczenie cnoty miłości, było ciężkim historycznym spadkiem; naród nienawidzący i pogardzający drugiemi, jest znienawidzony wzajemnie, a gdy go się obawiać już nie będzie potrzeby, do nienawiści przyłączy się i pogarda.

Tak się téż stało z żydami: przekazali oni swym spadkobiercom upadek państwowy i wrogie uczucia, jakie w innych narodach wzbudzili.

IV.

Smutnemu historycznemu prawu, które za błędy ojców synom pokutować każe, inne równie smutne towąrzyszy: że łatwiéj podobno pozbawić się zalet, jak wad narodowych; te względy tłómaczą nam w znacznéj części i nienawiść ogólną do żydów, i wykazują co w tém uczuciu jest w pewnéj mierze uzasadnionego.

Błędy jednak i wady nie są fatalną plemienną spuścizną, a świeże nader dzieje przedstawiają nam przykłady narodów, które zdołały się pozbyć błędów praojcowych i odżyć w nowszym, ulepszonym nawet kształcie.

Bezprzykładna żywotność Izraela pozwala nam przypuszczać, że naród ten straconym także nie jest i stać się może współpracownikiem w ogólnym postępie ludzkości.

Zastanawiano się niejednokrotnie nad tą żydów żywotnością, i w tém zagadnieniu równie jak i w innych tego się narodu tyczących, o wiele częściéj dawano folgę zawistnéj namiętności, niż chęci bezstronnego poszukiwania prawdy.

Wiara, język, literatura, zalety, a nawet i wady narodowe składały się na wytworzenie téj siły żywotnéj, jaką obdarzeni są żydzi; względy w końcu czysto fizyologiczne bezprzykładnego ustalenia rassy, także nie są téj żywotności obcemi.

Te wszystkie powody w połączeniu z przepisami prawodawczemi Izraela, zdołały wytworzyć naród silny, jednolity, który śmiało mógł stawić czoło licznym prześladowaniom, jakie go spotkały, a charakter giętki i wysoko polityczny tego narodu, obrócić zdołał na korzyść żywotności te ciężkie próby, jakie mu dziejowe koleje zaznaczyły. Prześladowania właśnie odosobniając zupełnie żydów, wyrzucając ich po za koło społecznego ogólnego życia, ułatwiły im w znacznéj części zachowanie swéj indywidualności, i zmusiły do utrzymania plemiennéj czystości krwi, jakiéj zapewne w żadnym narodzie ucywilizowanym prócz żydów spotkać nie można.

Jako przykład tłómaczący myśl naszą, a zarazem jako dowód, że ta z rzeczywistością jest zgodna, weźmy jakiekolwiek społeczeństwo, w którém prawa i obyczaje dzielą się na kasty, lub warstwy odrębne. Jeżeli społeczeństwo takie zostawać będzie czas długi w tym stanie podziału, któremu zwykle towarzyszy wzajemna nieufność, często nienawiść i pogarda, zawsze zaś sprzeczność interesów: kasty te nabiorą tak żywotnéj odrębności, że gdy nawet lepiéj zrozumiane potrzeby jedności, tę niesprawiedliwość społeczną z praw usunąć nakażą, to zwykle prawa, sprawiedliwość tę nawet stopniowo udzielać muszą, aby pozostawić czasowi trudne zadanie złagodzenia wyrobionych wiekami odrębności.

Dowodem jak dalece prześladowanie staje się ogniwem łączącém prześladowanych, jest kilkuset zdaje się trędowatych, osadzonych przed wiekami w rozrzucone kolonie na granicach Francyi i Hiszpanii. Ci nieszczęśliwi odepchnięci od ogółu ludności, za tradycyą jedynie wstrętnéj choroby, bez spójni odrębnéj wiary, bez siły jaką dają narodowe podania, chrześcianie i Francuzi, jak ogół mieszkańców kraju, zmuszeni do przestawania i łączenia się jedynie z sobą, wytworzyli społeczeństwo ściśle odrębne, które zaledwie dziś zlewać się z ogółem zaczyna.

Cóż więc zadziwiającego, że Izrael żyjąc wyłącznie swemi wewnętrznemi zasobami, nie stracił

cech narodowych, że je owszem spotęgował i ustalił; Izrael, który krom przedwiecznéj silnéj broni jaką ma każdy odrębny naród, posługiwał się od niepamiętnych czasów ogólną oświatą. Czy nawet porównać można żydów do owych nieszczęśliwych i zupełnie ciemnych kagotów, którym samo jedynie prześladowanie nadało spójność i byt odrębny.

V.

Zwrócić mi jeszcze wypada uwagę na prawa żydów określające własność ziemską, które zdaniem mojém nie mało się do żywotności Izraela przyczyniły.

10. „I poświęcisz rok pięćdziesiąty, i ogłosisz odpuszczenie wszystkim obywatelom [1]) ziemie twojéj: albowiem to jest jubileusz. Wróci się człowiek do majętności swojéj, i każdy się wróci do domu dawnego.

13. Roku jubileusza wrócą się wszyscy do majętności swych.

14. Gdy co przedasz sąsiadowi swemu albo kupisz u niego, nie zasmucaj brata twego, ale według liczby lat jubileusza kupisz u niego:

---

1) Habitatoribus terrae.

15. a według porachowania zboża przeda tobie [1]).

17. Im więcéj zostanie lat po jubileuszu, tym większa będzie zapłata: a im mniéj czasu naliczysz, tym tańsze kupno będzie. Czas bowiem zboża przeda tobie.

24. Przetoż wszystka ziemia osiadłości waszéj pod kondycyą wykupienia przedana będzie [2]).

25. Jeżeli zubożawszy brat twój, przeda majętność swoję, a chciałby blizki jego, może wykubić, co on był przedał:

26. a jeśli miał blizkiego a samby mógł zapłatę na okup znaleźć:

27. będą porachowane pożytki od tego czasu jako przedał: a co zostanie, odda temu co kupił, i tak odbierze majętność swoją.

28. A jeśli nie najdzie ręka jego aby oddał zapłatę, będzie trzymał kupiec co kupił, aż do roku jubileusza: w nim bowiem każde przedanie wróci się do Pana i do dzierżawce pierwszego.

29. Ktoby przedał dom w murze miejskim, będzie miał wolność odkupienia aż się jeden rok skończy.

---

[1]) Et juxta supputationem frugum vendet tibi.

[2]) Ten przepis i następny, powtórzyły wszystkie prawa europejskie pod nazwą *retractu* familijnego, *propinqui* mieli prawo odkupu. Zob. Hist. prawod. Słowian. W. A. Maciejowskiego.

30. Jeśli nie wykupi, a rok minie, ten który kupił będzie je miał, i potomkowie jego na wieczność [1]).

Te prawne przepisy przekonywają nas, że własność ziemska u Izraela mało była w handlu, *(in comertio)*, że pierwszy posiadacz ziemi przedawać jéj nie mógł, ale tylko oddawać ją w dzierżawę miał prawo; przedawał użytkowanie z ziemi na pewną liczbę lat, stosowną do czasu nadejścia jubileuszu, w którymto czasie ziemia samém przez się prawem wracała do pierwszego posiadacza.

Domy znów w miastach *intra urbis muros*, nie podlegały tym przepisom prawa, i mogły być przedawane na własność nieograniczoną.

Skutkiem bezpośrednim tych praw tyczących się własności ziemskiéj i miejskiéj, musiał być rozwój miast, których mieszkańcy szukali zarobku, jakiego w własności ziemi znaleźć nie mogli. W braku zajęć rolnych oddawali się żydzi handlowi, rzemiosłom i sztukom, a że w nich celowali, świadczy opis świątyni i pałacu Salomona.

Z powodu tych ograniczeń prawa własności ziemskiéj, przy zwiększaniu się ludności, nadmiar jéj rozchodził się po całym wówczas świecie. Nie zakładali jednak żydzi kolonii jak Grecy i Rzy-

---

[1]) Ks. Kapłańska, Roz. 25.

mianie, ale rodzaj agencyi handlowych; nie spotykamy bowiem miejscowości po za państwem Izraela zamieszkałych jedynie przez żydów, ale żydów w mniejszéj lub większéj liczbie spotykamy wszędzie [1]).

Gdziekolwiek jednak osiedlali się synowie Izraela, nie stawali się krajowcami, nie poczuwali się do obywatelstwa kraju w którym mieszkali; a częste podróże i pielgrzymki święte, nie przestawały łączyć ich z Palestyną, którą zawsze i wyłącznie za swoją ojczyznę uważali.

Ten stan rzeczy wcześnie wyrobił u żydów moralne i oderwane pojęcie narodowości, nie przywiązane do posiadania kawałka ziemi; tak że upadek państwowy i rozproszenie Izraela, mało co zmieniły ustrój ogólnych zajęć, i trafiły na ludzi u których moralne pojęcie narodowości, przez długie wieki wyrobioném było bez względu na miejsce zamieszkania i po za obrębem własności ziemskiéj.

VI.

Opisaliśmy jedynie słowami Starego Testamentu czém był żyd w przeszłości, i zwróciliśmy uwagę na powody żywotności Izraelitów, które

---

[1]) Zob. Dzieje i listy apostolskie.

narodowi temu pozwoliły przetrwać kilka tysięcy lat, i przejść do czasów obecnych. Pozostaje nam jeszcze określić, czém jest żyd nowożytny, i starać się postawić wnioski: czém będzie lub czém być może w przyszłości.

„*Unus illis deus, nummus est*“ powtarzamy o żydach chórem za Hadrianem Cezarem, a wraz z tą wadą czci złotego cielca, dodajemy im wszystkie przywary na wstępie tej pracy wyliczone. Typ tego rodzaju żyda w umyśle ogółu nadto rozpowszechniony, nadaje się doskonale do fars teatrów prowincyonalnych, do głośnego śmiechu i nieopatrznego lekceważenia; widzimy jednak, że tak dalece odbiega od żyda, jakiego nam historya przedstawia, że go za wręcz fałszywy i z prawdą obecną niezgodny stanowczo już poczytać mi będzie wolno.

W tém właśnie przekonaniu odwołałem się do Starego Testamentu, aby tam odszukać wad Izraela, i znaleźć powody nienawiści, jaką naród ten obudzić zdołał; teraz znów postaram się skreślić typ żyda zgodniejszy z rzeczywistością i historyczną prawdą.

Człowiek ten, potomek synów Jakóba Mardocheusza, Judyty, mało się różni w ogólnych zarysach od swych przodków: wszystko co nie jest Izraelem, jest dlań wrogiem. Mniéj lub więcéj gorący wyznawca religii Mojżesza, piastuje zwy-

kle równą nienawiść i pogardę do innych narodów.

Człowiek ten, giętki, rozumny, wszelkiemi środkami dąży do władzy; umié połączyć dar cierpliwości ze śmiałością, użyć jednego lub drugiego środka, stosownie do danéj chwili. Doskonały zwykle aktor na scenie świata, korzysta z cudzych błędów, wyzyskuje cudze wady; szlachetny i łatwy, staje się nieubłaganym i bez litości. Potrafi być umyślnie rozrzutnym, posiadając rzadką cnotę oszczędności bez przymieszki skąpstwa; zwykle kupiecko uczciwy, bez przymiotu delikatności; wdzięczny z wyrachowania, a chociaż mściwy z temperamentu, mścić się zdolny na zimno.

Jedném słowem, człowiek umiejący nagiąć własne i cudze namiętności do celów, jakie za wyższe i moralne uważa: zdobycia nie powierzchownéj, ale rzeczywistéj władzy i panowania nad ludźmi, których ma za niższych od siebie rozumem, charakterem i pochodzeniem.

Oba te typy jako typy, mieszczą w sobie ogólne określenia, a zatém część przesady i fałszu; który z nich jednak jest zgodniejszy z naturą historyczną Izraela i z obecném rzeczy położeniem, każdy osądzić potrafi.

Jeden, zdaniem mojém, rys charakteru żydów występuje bez zaprzeczenia, a rys ten jest wadą przez kilka tysięcy lat wypiastowaną: nienawiść

do innych narodów, a przeświadczenie o swéj plemiennéj wyższości, za któreto uczucia odpłacają im także nienawiścią i pogardą.

Takie są smutne podwaliny wzajemnego stosunku Izraela z innemi narodami; stosunek ten złagodzonym jest w krajach i w warstwach społeczeństwa oświeceńszych, lecz nie stracił jeszcze swych ostrych znamion w narodach mniéj postępowych i w ciemniejszych warstwach izraelskiéj i nie-izraelskiéj ludności.

VII.

Pomimo że powtarzamy: „każdy dzień ma dosyć swéj nędzy,“ natura jednak ludzka w swéj postępowéj żywotności, karmiąc się powszednim, często gorzkim chlebem chwili obecnéj, stara się czasem przygotowywać lepszą przyszłość, zawsze zaś tę przyszłość odsłaniać pragnie; postąpmy zatém zgodnie z tém przyrodzoném usposobieniem, i nieśmiałe wnioski postawmy o przyszłości żydów.

Chcąc jednak dojść do tych wywodów drogą faktów, z których następny jest poprzedniego wynikiem, musimy napozór odbiedz od przedmiotu i do dalekiéj cofnąć się przeszłości. Ta wycieczka pozwoli nam dokładniéj określić ogólną dążność czasu obecnego, a następnie wejrzeć

nieco zasadniéj w przyszłe, w możebne koleje synów Izraela.

Wspólnym wszystkich ludzi, wrodzonym instynktem jest dążność do zachowania i polepszenia swego bytu, sposobem zaś dopięcia tych celów jest walka.

Walka ta w czasach najpierwotniejszych ludzkości, przybiera smutny kształt wojny, w któréj zwyciężeni zjadani bywają przez zwycięzców. Ten rodzaj najpierwotniejszéj wojny, jest podobno najlogiczniejszym. Ludzie nie znający rzemiosł, nie mający względnie nawet ulepszonych narzędzi myśliwstwa, nie dorośli jeszcze do życia pasterskiego; dla utrzymania bytu zabijają i zabitego zjadają. Tym nieszczęśliwym zarzucić nie można, że prowadząc wojnę, głodni są sławy i podbojów, że niszczą bogactwa lub tamują przemysł; pobudki ich o wiele są prostsze i tłómaczą zdziwienie owego dzikiego, który na jedném z pobojowisk wojen europejskich ujrzawszy wielką mnogość zabitych, biadał nad mało rozwiniętym zmysłem gospodarskim oświeconych narodów, które dopuszczają tak wielkiego marnotrawstwa żywności. „Trup nieprzyjaciela zawsze dobrze pachnie“ w jego ustach jest wiele więcéj zrozumiałym wykrzyknikiem, jak w ustach głównego rzymskiego tryumwira.

Gdy następnie ludzie poznali już w części wartość pracy, wojna przybiera nieco łagodniejsze

obyczaje, zwyciężeni nie są już doraźnie zjadani, ale jako niewolnicy pracują na zwyciężonych. Ten rodzaj wojny mniéj już jest logicznym, człowiek bowiem pracą własną o wiele pewniéj, a tém samém lepiéj jak wojną zdołałby wpłynąć na poprawę losu swego.

Pracą jednak niewolniczą i swoją własną narody stają się bogatszemi, a wojna, corazto mniéj stając się konieczną, nie przynosi jeszcze strat zwyciężcom i nie przestaje być dla nich zyskowném nawet zajęciem. Każda prawie zwycięzka wojna Rzymu była jednocześnie źródłem nowych nabytków i bogactwa. Część zwyciężonych niewolniczo pracowała na zwycięzców, reszta zaś daninami, wojennemi posiłkami, przyczyniała się do ich nowego wzrostu; kraj zaś podbity otwierał szersze pole zarobku dla zbytniéj ludności i urzędników zaborczéj rzeczypospolitéj.

O wiele późniéj jeszcze wojna przedstawia się w historyi jako sposób utrzymania bytu i zadowolnienia chciwości, w tak zwanych wędrówkach narodów, gdy ludy ciemne i biedne, wzajemnie przez siebie parte, znęcone upadkiem Rzymian, zajmowały ziemie zwyciężonych, ażeby z niéj ciągnąć sposób utrzymania swego koczującego życia.

Ustaliwszy się jednak wiekowemi walkami narody europejskie przyszły dziś do tego rozwoju rzemiosł, handlu, przemysłu i bogactwa, że już

dla najbiédniejszych narodów zwycięzka nawet wojna stała się przedsiewzięciem przynoszącém same tylko straty, pochłaniającém ogrom kapitałów; właśnie dla owych postępów sztuk i rzemiosł, które na pole wojny przeniosły ulepszenia, tak kosztowne, że zdobycz nigdy pokryć nie może kosztów zdobycia. Pozostaje więc w zysku jedynie sława i wielkość wojenna, lecz te zmazane będą kiedyś wyrokiem historyi, która jeżeli już dziś Atyllów i Tamerlanów uważa za bezmyślne narzędzia, to o ile więcéj tytuł ten nada filozofującym o żelazie i cudzéj krwi wojennym wielkościom, które całe pokolenia ludzi odrywają od pracy i rzucają wzajemnie na siebie, dla otrzymania w czystym zysku ogólnych nieobliczonych strat, tak pod względem moralnym, jak materyalnym.

Zaprawdę, gdy prowadzimy wojny w obec nędzy i ciemnoty dziewięćdziesięciu setnych ludzi, w obec pustyń zalegających całą kulę ziemską, w obec strasznych spustoszeń, marnotrawstwa kapitałów, rozbudzenia zwierzęcych naszych instynktów; to palenie całych miast ze względów artystycznych, budowanie piramid egipskich i formowanie sztucznych wysp na głębiach morskich, w porównaniu z wojną, są niewinnemi i pełnemi rozumu zabawami.

Gdy walka, ów przyrodzony sposób rozwoju ludzkości na polu wojennóm, daje już same tylko

ujemne wyniki, to na polu rzemiosł, sztuk i t. p., tak dalece powiększa siłę wytwarzania, że dziś nieskończenie jest łatwiéj ogółowi dochodzić do poprawy swego bytu, niż już nawet pół-wiekiem poprzednio.

Jako jeden z licznych a bijących w oczy przykładów, dość jest przytoczyć, że gdy kobiéta najbieglejsza w rzemioślę robienia pończochy, zadzierzgać jest zdolną zaledwie 90 oczek na minutę, za pomocą maszyny robi ich 480,000 w tym samym przeciągu czasu.

Ów wzrost siły wytwarzania tak dalece powiększył dostatki ogółu, że na same tylko koleje żelazne w ciągu ćwierć wieku, zdolniśmy byli uczynić nakład 60 miliardów franków [1]).

Otóż ten rozwój kapitałów wytworzył wielki przemysł w krajach, które w bogactwie przodują, wielki przemysł, który zbiera liczne a małe oszczędności w duże kapitały, solidaryzuje tym sposobem ogół mieszkańców i otwiera im pole do nowych nadal zarobków.

Objawem znów międzynarodowym tego rozwoju dostatków, jest: że kraje, w których obfitość kapitałów sprowadza obniżenie zysków od takowych, pożyczają swe oszczędności mieszkańcom biédniejszych krain, w których wyższy procent

---

[1]) Raport p. Chevalier z wystawy Paryzkiéj w 1869 r.

otrzymać mogą, i tym sposobem własnym zyskiem pomagają uboższym do zostania bogatszymi jak byli.

Te wędrówki kapitałów są już bardzo znaczne, w przyszłości zaś o tyle znaczniejszemi będą, że utworzyć muszą z całéj Europy jedno społeczeństwo pod względem ekonomicznym, a tém samém wyrodzą dla całéj Europy solidarność ekonomiczną tego rodzaju, że w każdéj części tego tworzącego się już dziś społeczeństwa, odczuwać się będzie szczęśliwą lub nieszczęśliwą dolę każdego z jego członków [1]).

Walka jednak w tém nowém ekonomiczném społeczeństwie wykluczoną nie będzie; przybierze ona w niém kształt współzawodnictwa ekonomicznego, które równie jak najpierwotniejsza wojna, zgubném być może dla zwyciężonych. Zwyciężonemi zaś będą niechcący i nieumiejący pracować, oszczędzać i uczyć się; ci zniknąć mogą z powierzchni ziemi, jak giną pierwotne ludy Ameryki przy zetknięciu się z wyższymi — pracą i oświatą.

---

[1]) Nazwę owego społeczeństwa ekonomicznego, równie jak szersze jego określenie, znaleźć można w pismach znanych ekonomistów: pp. Chevalier, L. Wołowskiego, Saya i Molinarego. Ten ostatni poświęcił temu przedmiotowi obszerny artykuł w „Journal des Economistes“ z r. 1877, pod tytułem: „Evolution économique au XIX siecle.“

Nie chcąc, aby nas o ideologią pomawiano, nie utrzymuję, że i w tém przyszłém społeczeństwie ekonomiczném, walka w postaci wojny i inne jeszcze umysłowe zboczenia, znikną zupełnie. Tego szczęśliwego wypadku niestety spodziewać się nie można; wojna jednak o tyle rzadszą być musi, im będzie dla wszystkich szkodliwszą; szkodliwszą zaś będzie o wiele niż jest w téj chwili, jak już nieskończenie szkodliwszą jest obecnie, niż była przed pięćdziesięcią laty. Straty wszystkich przemysłowo ściśle związanych z sobą narodów, będą wówczas tak wielkie i dotkliwe, że wojna stać się musi objawem rzadkim i ogólnie potępionym.

Nikt ze zwracających uwagę na rozwój tegoczesny, nie może zaprzeczyć tego zwrotu ekonomicznego, rozpoczętego w tych ostatnich czasach; znający znów naturę rzeczy i ludzi, wiedzą dokładnie, że najpotężniejsze ręce nie są w stanie wstrzymać ogólnych dążeń, rozwijających się prawidłowo, jak zwrot ów ekonomiczny, powyżéj w kilku słowach skreślony.

VIII.

Społeczeństwo ekonomiczne! — wielkie, czcze słowo, istniejące li tylko w głowach ideologów! powié niejeden praktyczny czytelnik.

Otóż, praktyczny czytelniku, nie zamykaj oczu, a ujrzysz owe społeczeństwo w całym rozwoju u żydów.

My nieśmiało zaznaczamy granice Europy owemu kształtującemu się ekonomicznemu społeczeństwu, dla Izraela zaś społeczeństwo to niéma granic:—przekroczyło ono oceany—zamyka w sobie świat cały. „Pieniądz nie ma narodowości" powszechnie mawiamy; jeden z Cezarów zaś utrzymywał, że z jakiegokolwiek źródła pochodzi, zawsze jest dobrym nabytkiem. Otóż my się mylimy, bo pieniądz jest dziś głównie narodowością Izraela, lecz Cezar nie mylił się podobno: z wszelkich możliwych źródeł płynie złoto do rąk żydowskich.

Widzimy wszyscy, że owe społeczeństwo, czy organizm ekonomiczny (o nazwę mniejsza), jest rządzone z cudowną logicznością. Cel jasny, zrozumiały: dojście do potęgi i władzy; drogi zawilsze, lecz od dawien znane, przywódcy doświadczeni i pewni siebie, szeregowcy wierzący i posłuszni bez granic.

Ponieważ walka w kształtach odpowiednich danéj epoce, była zawsze i będzie dolą człowieka; każdemu z nas nasuwa się pytanie, jak jesteśmy przygotowani do tych ekonomicznych zapasów z Izraelem? Odpowiedź łatwą będzie, gdy jak można najpobieżniéj skreślimy przygotowanie

Niemców, narodu losem i zasługą postawionego obecnie u szczytu potęgi.

Bezprzykładne zwycięztwa, rozszerzenie granic, zyskanie miliardów, utworzenie wielkiego i sławą okrytego państwa — takie są nabytki lat kilku.

Parę wojen w ciągu krótkiego czasu przeprowadzonych, wymagały jednak długiego przygotowania; te szczęśliwe wojny pociągają także do nowych przygotowań, dla obronienia zdobyczy i dla stawienia czoła tym, których się obraziło i tym, których się obrazić może lub obrazić pragnie. Ztąd niezliczone wydatki, zwane przez ekonomistów—nieprodukcyjnemi.

Podobne wydatki i wyrodzona przez nie chwiejność pokoju, sprowadzają brak kapitałów, czyli zastój przemysłu i handlu, czego znów następstwem jest zmniejszenie zajęcia dla ogółu ludności i nędza.

W obec braku roboty dla rąk, nasuwa się myśl doraźnego lekarstwa — ścieśnień celnych — lekarstwa gorszego jak choroba sama, lekarstwa, które nie powiększając o grosz jeden istniejących kapitałów (o czém właśnie pomyślećby należało), każe tym niewystarczającym już kapitałom większe dźwigać przedsięwzięcia: na podobieństwo furmana, który konie ustające pod ciężarem, dla ulżenia, większym obkłada ładunkiem.

Tego rodzaju genialne prawa, pod mianem utworzenia narodowego przemysłu, potęgują narodową nędzę i sprowadzają cały szereg idei przewrotu i nienawiści społecznych.

Brak kapitałów, lichwa, nędza, myśli przewrotu i wzajemna warstw ludności nienawiść, oto są czynniki, które przeciwstawić mogą potężne Niemcy w walce z organizmem ekonomicznym Izraela, organizmem bogatym, karnym, pracowitym, który dotąd łączy głos Jakóba z rękami Ezawa.

Kto zwycięży, przewidzieć nie trudno; w téj walce nie idzie wprawdzie o naturalne, etnograficzne i t. p. granice, lecz tylko o całą moralną przyszłość ludności; w waszych zaś zapasach o góry, rzeki, morza, społeczeństwo Izraela pożyczać wam będzie równie jak przeciwnikom waszym pieniędzy — na wysoki procent. Podobni wówczas będziecie nie do Rzymian, ale do przodków waszych w cyrkach Rzymu, z tą atoli różnicą, że owi gladyatorzy, których synami jesteście, nie płacili widzom mieniem swych rodzin miłego dla nich widoku!

Jakież lekarstwa wasi doktorzy znajdują na ten przewidziany dla wszystkich wypadek walki? Niewiarę w siebie, a następnie bezmyślny krzyk zwyciężonego: „huzia na żydów!"

Jeżeli macie nieprzyjaciół, ci z rozkoszą musieli usłyszeć to hasło, czy tę zachętę, my zaś

usłyszawszy go, musimy dla naszego społeczeństwa wytłómaczyć, jakie znaczenie mieć musi: „huzia na żydów!“

Wiemy powszechnie, że obfitość kapitałów obniża ich stopę procentową, obniżanie się zaś procentu, pozwala na rozwój przemysłu o coraz to szerszéj podstawie. Turgot obrazowo porównał wysokość procentu do potopu, który wszystko zalewa i nie dozwala żadnej się ująć roślinności; stopniowe dopiero opadanie wód, odkrywa wierzchołki gór, następnie wyspy, a w końcu całe doliny.

Nie inne jest i działanie obniżania się stopy procentowej. Każda obniżka jednego procentu pozwala na nowe a niemożebne poprzednio przedsiewzięcia; gdy zaś przejdziemy w myśli całą gammę procentową, począwszy od lichwy krajów najuboższych, do 2% krajów najbogatszych, zrozumiemy porównanie sławnego ministra-ekonomisty.

Na odwrót, najbujniejsza imaginacya nie wyobrazi sobie ruin, jakiemi pokryłby się kraj, w którym stopa procentowa z 5% podwyższyłaby się do 24 np. Wszystkie plagi Egiptu byłyby igraszką w porównaniu ze spustoszeniami, jakie sprawiłoby podobne podrożenie kapitału. Stopa procentowa zaś podnieśćby się musiała koniecznie w razie prześladowania żydów, którzy nie przywiązani do miejsca zamieszkania uczuciami

miłości lub obywatelstwa kraju, opuszczaliby wraz ze swemi kapitałami nową ziemię niedoli, prawdziwéj niedoli, z jakiéj wieki pracy i oszczędności podźwignąćby jéj jeszcze nie zdołały.

„Huzia na żydów!“ zatém nic nie pomoże; chcąc wytrzymać walkę z żydami, należałoby się Niemcom wrócić do idei pokoju, pracy i oszczędności; a jeżeli, jak mówicie, moralniejszymi jesteście od żydów; tém lepiéj, macie albowiem jedną więcéj broń w ręku, niż ci, których waszymi nieprzyjaciółmi zowiecie; a broń ta w walkach ekonomicznych jest zapowiedzią zwycięztwa, nie zawsze natychmiastowego, lecz które nieodwołalnie przychodzi.

Jeżeli zaś, co jest prawdopodobniejsze, kroczyć będziecie po dawnych drogach, staniecie się słusznie Ilotami żydów.

Anglicy i Francuzi, przodujący bądź co bądź dotychczas postępowi cywilizacyi, pomimo walk o naturalne i naukowe granice, nie obawiają się żydów, lecz siłą woli i pracy tworzą już owe społeczeństwo ekonomiczne, które dla reszty Europy jeszcze jest przyszłością; narody te współzawodniczą z Izraelem, posiłkują się nawet jego kapitałami, które w tych krajach, pomimo małéj ilości żydów, są o wiele większe niż w Niemczech.

IX.

Zaznaczyliśmy powstające społeczeństwo ekonomiczne, w skład którego wchodzą: Izrael, Anglicy i Francuzi.

Żydzi niewątpliwie są twórcami i kością pacierzową tego organizmu; żaden z narodów europejskich nie był lepiej do tego zwrotu przygotowanym. Dwudziestowiekowa handlowa działalność w agencyach rozrzuconych po całym świecie, wyrobiła w nich znajomość międzynarodowych stosunków, śmiałość i rzutkość w przedsięwzięciach. Im zatém z natury rzeczy przypadło być kierownikami nowożytnych narodów, na drogach dokładnie przez siebie poznanych.

Przodowanie to i nauczanie ma swe korzyści i naodwrót zniewala do pewnych obowiązków. Płacimy nauczających, wymagamy zaś od nich prócz nauki, współczucia, jeżeli nie małego chociażby ziarnka miłości; nauczyciela zaś nienawidzącego ucznia, prędzéj lub późniéj porzucamy.

Wada zatém Izraela, nienawiści i pogardy dla wszystkich co żydami nie są, wiele przyczynić im może zawodów w przyszłości. Nienawiść jest zawsze niewyczerpaném źródłem czynów przeciwnych moralności społecznéj, bez któréj żaden się naród ostać długo nie może. Interes osobisty, któremu dziś nadto wszyscy hołdujemy, gdy mu nawet względna towarzyszy miłość, nie-

bacznym jest na prawa drugich, jeżeli zaś ostatecznie zaślepionym będzie przez nienawiść, dopuszczać się musi czynów tak wręcz przeciwnych prawom moralnym, że człowiek, czy naród kierujący się nim, upaść muszą koniecznie.

W krajach, w których część społeczeństwa, czy to pod mianem arystokracyi, czy demokracyi, zdoła narzucić ogółowi swoje jedynie korzyści, czas pewien część ta ludności może ciągnąć zyski z tego stanu rzeczy; chwila jednak odwetu nieodwołalnie przychodzi: a w odwecie tym nie należy liczyć na sprawiedliwość, o któréj się samemu zapomniało.

Pamiętni na tę historyczną prawdę, synowie Izraela winni się pozbyć swéj rodowéj wady — nienawiści, a wówczas dopiéro stać się mogą silnymi jedynie trwałą siłą, wzbudzającą i miłość i szacunek. Otoczeni zaś, jak dotąd, nieprzyjaciółmi, jakich w znacznéj części sami sobie zgotowali, chociaż silnymi być mogą czas długi, prędzéj jednak lub późniéj ostać się nie zdołają w nowo kształtującém się społeczeństwie ekonomiczném, którego zasadą być musi solidarność interesów wszystkich jego członków.

Wskazawszy obowiązki żydów, mających nienawiść za godło swych praw, łacniéj będzie określić obowiązki tych, którzy miłość mieć winni za największe przykazanie. Tym przypada w udziale ułatwić żydom pozbycia się zasadniczéj ich

wady, przez zrównanie społecznych praw; jedyna to droga, po której żydzi i nie-żydzi w zgodzie postępować mogą. Droga zaś ta, dla nas mieszkańców tego kraju jest historycznym legatem, świeżo nam przypomnianym przez niepospolitego męża, który nie zdołał wprawdzie urzeczywistnić większéj części swych zamysłów, lecz którego zamiary odznaczały się szerokiém pojęciem ogólnego dobra.

Starajmy się przedewszystkiém zastosować do praw obyczaje i zrównajmy w nich z sobą samemi te przynajmniéj jednostki izraelskiego pochodzenia, które pozbywszy się nienawiści względem nie-żydów, chętnie, pomimo nas, stają się współobywatelami jednego z nami kraju.

X.

Czy postępowanie nasze względem żydów, nacechowane przyjazną sprawiedliwością, może sprowadzić zlanie się obojga narodowości? Nie sądzę, ażeby wypadku podobnego spodziewać się należało; wiekami stwierdzona żywotność Izraela nie pozwala przypuszczać zjednoczenia się żydów z narodami, między któremi zamieszkują. W wieku nawet, który z nieusprawiedliwioną chlubą mianuje się epoką siły, stali i realistycznéj polityki, prawdziwą jest pociechą wi-

dzieć naród, od paru tysięcy lat stawiający czoło sile, stali i realistycznéj polityce.

Porzucając jednak te względy zamało znów realistyczne, można conajmniéj wyrazić wątpliwość, czy zlanie się żydów z nami, byłoby dla nas i dla żydów korzystne?

Zapewne, gdyby podobny wypadek miał urobić z nas nowy naród, posiadający li tylko obustronne zalety, należałoby usilnie pragnąć tak korzystnego wyniku; w przypuszczeniu jednak odwrotném, odziedziczenia wad obojga plemion, przypuszczeniu jeżeli nie prawdopodobném, to możliwém przynajmniéj; lepiéj o wiele, abyśmy pozostali sobą a żydzi żydami.

W końcu wiemy, że każdy naród ma swoje historyczne zadanie; przecięcie zatém żywota jakiegokolwiek narodu, chociażby nawet zasłużone i dobrowolne, jest niepowetowaną szkodą dla ludzkości; w rozmaitości bowiem jaką tworzą wszystkie narody, w rozmaitości aczkolwiek targanéj namiętnościami, leży porównanie i postęp, a w przyszłości—możliwie ludzka harmonia. Monotonia zaś im jest potężniejszą, tém łatwiéj przechodzi w uwielbienie siebie, w zastój i konieczny rozkład: przymiot ciał które martwemi się stają. Ze względów więc nawet czysto historycznych pragnąćby należało, aby Izrael nie chciał się sam wykreślać z księgi dziejów ogólnych; ci zaś tylko przesta-

ją istnieć w historyi, którzy się z niéj sami wykreślają.

Jeżeli jednak postępowanie przyjazne i sprawiedliwe względem żydów nie może mieć skutku wynarodowienia ich, to powinnoby doprowadzić synów Izraela do współobywatelstwa w każdym kraju przez nich zamieszkiwanym. Różność pochodzenia i wiary nie jest przeciw temu zaporą, jedynym hamulcem jest brak miłości, a jeżeli mamy się wyrażać językiem zrozumialszym, także i zupełne zapoznanie wspólnych celów między ludźmi, czy się ci żydami, czy nie żydami urodzili.

Gdy uwierzymy w tę prawdę, a uwierzyć w nią każe nam sama siła rzeczy, nie widzę dlaczego ludzie różnéj wiary i odmiennego pochodzenia, poczuwaćby się nie mogli do wzajemnie przyjaznych stosunków.

Z państw europejskich Szwajcarya, pomimo sąsiedztwa Niemców, Francuzów i Włochów, mieści w sobie trzy te odrębne narodowości, tworzące jednolite państwo. Nie jest zatém rzeczą niepodobną, aby ludzie różniący się wiarą i pochodzeniem, nie mogli być współobywatelami jednego kraju.

XI.

Należałoby przypuszczać, wierząc w postępową naturę człowieka, że już dla wszystkich narodów przechodzą powoli czasy „rozdzierania“ a czasy „zszywania“ nadejśćby powinny. Pamiętajmy zaś, że w każdych czasach lepiéj jest błądzić przez ślepą miłość, jak przez ślepą nienawiść; nie dlatego, że nienawiść więcéj ślepą bywa od miłości, ani téż z powodu, że miłość jest dlą człowieka więcéj przyrodzoném uczuciem; lecz z przyczyny, że dobremu natura ludzka stawia granice, wówczas gdy złe niczém ograniczone nie bywa. Najlepiéj zaś jest obu uniknąć krańców i wybrać drogę sprawiedliwości, z któréj nikomu bez własnéj szkody zbaczać nie wolno. Tę prawdę tak my jak Izrael, głęboko winniśmy wyryć w pamięci. Jakaż jest w końcu przyszłość żydów—zniecierpliwiony może się zapytać czytelnik.

Nawykli w tym wieku do wielkich wynalazków, często zbyt chętnie przyklaskujemy myślom mającym pozór nowości, a za cel zmianę w naturze ludzkiéj; z obojętnością zaś przyjmujemy prawdy powszednie wygłaszane od wieków, może dlatego właśnie mało stosowane, że wymagają pracy codziennéj i mozolnéj wytrwałości, a wcale się z gwałtownemi przewrotami nie zgadzają.

Jednakże o przyszłości żydów nic powiedzieć nie zdołam, coby nie było i dawno znane i zaraz zapomniane; przyszłość ich zależy od nich samych a nieco także od okoliczności, które pospolicie szczęściem zwykliśmy nazywać.

Przymiot żydów: umiejętność korzystania z danéj chwili, tak jest rozwiniętym, że nie odrzucą zyskownego udziału jaki im przypadnie, jeżeli się swéj rodowéj wady, nienawiści, pozbyć zdołają. Tym ich udziałem będzie wówczas nauczanie i przodowanie czas długi społeczeństwom, mniéj od nich przygotowanym do obecnego ekonomicznego rozwoju.

Ta uwaga ujść nie powinna przenikliwości Izraela: zdoła on zapewne długą wewnętrzną pracą pozbyć się nienawiści, która mu tyle szkody dotąd przyniosła, aby zamiast zawadzać przyszłym pokoleniom, stać się ich przewodnikiem na drogach handlowych.

Tak zasadnicza zmiana tradycyj i zwyczajów, wymaga wiele nie łatwéj pracy i sprzyjających okoliczności, czyli owego szczęścia, które chociaż ślepém nazwane, staje ostatecznie po stronie zdolności, wytrwałości i pracy.

Do téj staréj prawdy dołączmy drugą: że szczęściem się uwodzić ani nieszczęściem zrażać się nie można. Sophokles już powiedział: „nie zwijmy nikogo przed śmiercią szczęśliwym;“ gdy

to zdanie odwrócimy w sposób: nikogo nie zwijmy przed śmiercią nieszczęśliwym: będzie ono równie starą prawdą, która nas i Izraela zachęcać powinna do wysileń „zszywania,“ które dotąd niezbyt szczęśliwym uwieńczone były skutkiem.